KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 15 LIPCA 1932 ROKU. Nr. 163.

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

SERDECZNE POROZUMIENIE MIĘDZY ANGLJĄ I FRANCJĄ

ŻYWE ZANIEPOKOJENIE W PRASIE NIEMIECKIEJ.

PARYŻ. 14.7. W Izbie deputowanych Herriot powiadomił komisję spraw zagranicznych i finansową o zawarciu między Francją a Anglją „accord de confiance". Układ ten jest uzupełnieniem zawartego w Londynie „gentlement agrement".

Dokument zawiera następujące punkty: 1) Obydwa rządy zobowiązują się uzgadniać swoje stanowisko we wszystkich ważniejszych sprawach, które objęła umowa Lozańska, t. zn. przedewszystkiem w sprawach międzypaństwowych zobowiązań finansowych. 2) Oba rządy będą wspólnie pracowały nad znalezieniem rozwiązania zagadnienia rozbrojeniowego, korzystnego i sprawiedliwego dla wszystkich. 3) Oba rządy przygotują wspólnie w szczegółach światową konferencję gospodarczą. 4) Oba rządy unikać będą wszelkich aktów, które mogą szkodzić innym państwom.

Zachodzi obawa, że rząd angielski pod określeniem „rozbrojenie sprawiedliwe dla wszystkich" może rozumieć równość zbrojeń także dla Niemców. W ten sposób ograniczenie zbrojeń niemieckich, które jest wielkim dorobkiem Europy dzięki traktatowi Wersalskiemu może być obrócone wniwecz.

WASZYNGTON, 14.7. W tutejszych kołach rządowych wiadomości o porozumieniu francusko - angielskiem budzą duże zaniepokojenie. Amerykański wierzyciel nie jest zadowolony z jednolitego frontu swoich europejskich dłużników.

Amerykański minister spraw zagranicznych Stimson oświadczył, że delegacja St. Zjednoczonych nie prowadziła żadnych rozmów w związku z układem lozańskim i w związku z długami wojennemi. To oświadczenie jest sprzeczne z tem, co powiedział angielski minister finansów Chamberlain.

LONDYN, 14.7. „Daily Express", organ protekcjonistów imperjalnych zajmuje wobec porozumienia angielsko-francuskiego stanowisko nieprzychylne, obawiając się w r. 1932 tej samej „entente cordiale", której istnienie w r. 1914 było jedną z przyczyn wojny. Zdaniem dziennika pakt w Locarnie dostatecznie związuje Wielką Brytanję z Francją, co się zaś tyczy ustępu o wzajemnych stosunkach handlowych anglo-francuskich, „Daily Express" uważa ogłoszenie układu w dniu wyjazdu delegacji brytyjskiej do Ottawy za niestosowne.

Najżyczliwiej wita układ organ City „Financial Times", który stwierdza, że wiadomość o układzie korzystnie wpłynęła na giełdę w późnych godzinach wczorajszego popołudnia. „Financial Times" nazywa 4 punkty enuncjacji wyznaniem wiary, przyczem pierwszy punkt interpretowany jest jako dotyczący długów wojennych pomiędzy Francją i Wielką Brytanją.

„Daily Telegraph" interpretuje odmiennie pierwszy punkt, jako możliwość omówienia wszystkich spornych spraw, wynikających z traktatu Wersalskiego, m. in. także sprawy Gdańska, Pomorza, Kłajpedy i odpowiedzialności za wojnę.

Jest więc pewna sprzeczność w interpretowaniu pierwszego punktu enuncjacji Simona.

BERLIN, 14.7. Podpisanie „Entente Cordiale" między Anglją a Francją wywołało żywe zaniepokojenie w prasie niemieckiej. Dzisiejsze dzienniki wyrażają naogół przekonanie, że Herriot przez wznowienie „Entente Cordiale" zamierza okrążyć Niemcy pierścieniem sojuszniczym.

„Tag" i „Lokal" Anzeiger" przypuszczają, że do podpisania sojuszu przyczynił się filofrancuski minister John Simon oraz ambasador angielski w Paryżu lord Tyrrel. Podobno Mac Donald nie odnosił się do projektu entuzjastycznie.

Inne dzienniki przypuszczają, iż głównym celem sojuszu jest wspólny front angielsko-francuski wobec ddługów amerykańskich.

PARYŻ, 14.7. Prasa paryska przyjęła wiadomość o podpisaniu „Entente Cordiale" w sposób poważny i powściągliwy. Organy rządowe z „Ere Nouvelle" na czele piszą o nowym sukcesie polityki francuskiej.

Pocztowe przesyłki żywnościowe.

Rozporządzenie min. poczt i telegr.

WARSZAWA, 14.7. (Tel. wł.) W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra poczt i telegrafów w sprawie wprowadzenia specjalnego ruchu paczek żywnościowych.

Akcja ta ma na celu ułatwienie porozumienia się producenta z konsumentem i usunięcie do pewnego stopnia pośrednictwa, podrażającego artykuły pierwszej potrzeby.

Rozporządzenie daje z jednej strony możność producentowi złożenia swej oferty i cennika urzędowi pocztowemu. Urząd ofertę tę wywiesza i rozsyła do innych urzędów. Oferta może być przesłana telegraficznie lub pocztą.

Konsument ze swej strony będzie mógł zamówić towar za pomocą specjalnego 5-groszowego druczku lub telegraficznie.

Ceny telegramów żywnościowych będą znacznie zniżone. Zamiast obowiązujących 6 stref pocztowych, będą wprowadzone 2 strefy: do 100 km. za 5 kg.— 50 groszy i ponad 100 km. za paczkę 5 kg. — 1 zł.

Rozporządzenie to będzieobowiązywało już od 1 sierpnia.

Aneksja Grenlandji przez Norwegów.

Danja myśli o czynnej obronie.

KOPENHAGA, 14.7. Rząd duński otrzymał wczoraj od rządu norweskiego notę, zawiadamiającą o wczorajszej uchwale aneksji terenów północno-wschodniej Grenlandji, położonych między 60 i 62 południkiem.

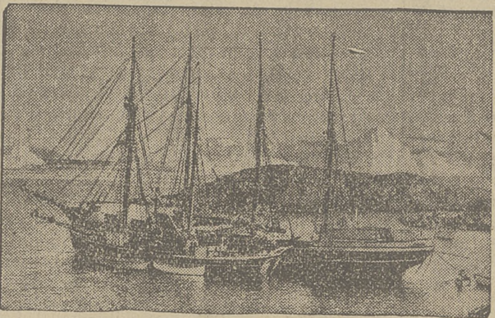
Premjer duński Stauning zwołał niezwłocznie posiedzenie rady gabinetowej w celu omówienia akcji protestacyjnej. Na zapytanie dziennikarzy, jakie stanowisko rząd duński zajmie wobec faktu umocnienia się Norwegów w Grenlandji, premjer oświadczył, iż Duńczycy wyrzucą poprostu Norwegów z ziemi Grenlandzkiej, którą uważają za swą własność.

W Kopenhadze krążą wersje, jakoby rząd duński zamierzał wysłać na wody Grenlandji okręt wojenny. Jeden z polityków konserwatywnych oświadczył, iż Danja nie zadowolni się zwykłym pro testem, ale zastosuje obronę czynną.

Nadmienić należy, iż północno-wschodnia część Grenlandji, anektowana przez Norwegję jest bezludna, a dostęp do portów jest przez większą część roku zamknięty przez lody. Istnieje więc małe prawdopodobieństwo, aby zatarg między Norwegją i Danją o Grenlandję mógł doprowadzić do czynnych wystąpień zbrojnych z jednej lub drugiej strony.

Rząd norweski zajął terytorja położone we wschodniej części Grenlandji. Na tem tle zaostrzyły się stosunki pomiędzy Danją i Norwegją. Ukazało się obecnie oświadczenie urzędowe Norwegji, według którego zajęcie wschodniej części Grenlandji przez Norwegję było aktem obrony, do którego Norwegja została zmuszona przez Danję nadającą swoim ekspedycjom na Grenladnję władzę policyjną. Od r. 1814 Danja miała monopol handlu w zachodniej części Grenlandji. Władze duńskie starały się rozszerzyć zasięg swej władzy, nie dopuszczając na swoje terytorjum żadnych cudzoziemców, a więc przedewszystkiem rybaków i myśliwych norweskich. W r. 1921 Danja ogłosiła, że zamyka przed cudzoziemcami całą Grenlandję łącznie z terenami niezamieszkałemi na wybrzeżu zachodniem. Latem r.b. mają na Grenlandję wyruszyć nowe ekspedycje duńskie, których przewódcy będą mieli władzę policyjną, rozciągającą się także i na myśliwych norweskich, zamieszkałych w tej części Grenlandji. W Grenlandji wschodnie eskimosi mieszkają jedynie w miejscowościach Angmagsaalik. W latach 1925—1927 rząd duński, w myśl konwencji duńsko-norweskiej z r. 1924 przesiedlił tam pewną liczbę Eskimosów i zamierzał obecnie tę akcję kontynuować. Kolonizacja norweska w Grenlandji jest stosunkowo bardzo szeroko rzwinięta. Pomimo to, Danja dążyła do faktycznego zajęcia wschodniej części Grenlandji, zanim zapadnie decyzja Trybunału Haskiego w tej sprawie. Przesiedlenie Eskimosów przez Duńczyków uważane jest w Oslo za pretekst, w związku z którym rząd duński mógłby oskarżyć Norwegję o odbieranie sposobów do życia tubylcom, którymi Danja musi się opiekować. Norwegja broni swego stanowiska, zajmując terytorjum dotychczas nieokupowane. Norwegja nie zamierza zamknąć dla cudzoziemców terytorjów w stosunku do których uzyska suwerenność. W południowo-wschodniej części kraju istnieją wygodne porty, z których mogłiby korzystać marynarze mający zamknięte przez Duńczyków porty Grenlandji zachodniej. Wogóle usiłowania Norwegji w Grenlandji idą po linii rozwoju wolnej komunikacji, przyczem Norwegja gotowa jest przedstawić zatarg, powstały na tle ostatnich posunięć duńskich i zamiarów Danji, stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze.





NORWEGOWIE ZAJMUJĄ GRENLANDJĘ.

U góry obóz norweski w Grenlandji, obok statki norweskie przy jej brzegach.

ZGON

WICEPR. M. WARSZAWY.

W Berlinie zmarł nagle w drodze powrotnej z urlopu wiceprezydent m. Warszawy dr. Ryszard Błędowski, senator z klubu B.B.

Ostatni etap

TRAGICZNEGO RAIDU.

PARYŻ, 14.7. — Wczoraj popołudniu samolot wojskowy, którym wracali pułkownik Guillemenay oraz kapitan Boslin, do Paryża po dokonaniu podróży w celach naukowych we wschodniej Europie, spadł w okolicy Saint Etienne.

Aparat roztrzaskał się na drobne kawałki. Obaj lotnicy w straszny sposób zostali zmasakrowani. Głowę jednego z nich znaleziono w odległości 20 mtr. od miejsca upadku.

Ofiary tragicznego raidu dokonały ostatnio lotu długości przeszło 7.500 klm. w przeciągu 41 godzin. Wyruszywszy z Paryża 5 lipca, lotnicy udali się do Bukaresztu, 7 lipca byli w Warszawie, 9 lipca w Stambule, 11 przybyli do Wenecji.

Katastrofa nasapiła w czasie ostatniego etapu.

Bajka o szewcu, który chciał,

aby cały świat chodził w jego butach.



SYN BATY.

Król obuwia, genjalny racjonalizator przemysłu szewckiego, entuzjasta maszyn, Thomas Bata zginął pokonany przez tę samą maszynę, która całe życie była jego sprzymierzeńcem i twórcą jego królestwa.

Wybierał się w podróż do Szwajcarji w odwiedziny do 18-letniego chłopca, jedynego syna, który miał być jego następcą tronu w królestwie obuwia. Samolot, którym udał się w podróż, uległ katastrofie, Bata poniósł śmierć.

Na całym świecie towarzyszy wiadomościom o śmierci Baty oddech ulgi setek tysięcy szewców, którzy na małych stołeczkach w skromnych warsztatach patrzeli ze zgrozą na istotną powódź gotowego taniego obuwia, jakie wyrzucały potężne warsztaty w Zlinie, poruszane rękoma 30.000 robotników.

Jak Stinnes Loewenstein i tylu innych potentatów — Thomas Bata zeszedł nagle z areny światowej, pozostawiając w pełnym biegu swoje królestwo wraz z tajemnicą powodzenia.

Jednocześnie ze śmiercią Baty pojawiły się alarmujące depesze o jego stanie interesów.

Pomimo oficjalnych dementi świat przemysłowy i handlowy wyczuwa, że poza potężną fasadą olbrzymich warszatatów ukrywa się tajemnica, która, być może, rozwieje sny i mrzenia o niewzruszalnej potędze króla obuwia.

Jak wygląda naprawdę stan jego interesów?

Położenie firmy jest według opinji biegłych nieprzejrzyste. Najbliższa przyszłość pokaże, co kryje się za tą nieprzejrzystością.

Światowy kryzys dotknął także i Batę.

Zdawało się jeszcze niedawno, że ekspansja jego niema granic.

Obuwie czeskie zalewało rynki Europy, Ameryki, Afryki i Azji. Nie pomagały mury celnę. Bata budował olbrzymie warsztaty w przeróżnych krajach i produkował, produkował.

Jego zakłady fabryczne w Zlinie, w Czechosłowacji, wyrzucały 400 tysięcy par obuwia dziennie. Kiedy Niemcy dotknięte zalewem czeskiego obuwia uchwaliły na nie olbrzymie cło Bata zbudował warsztaty w Ottmuth na Górnym Śląsku, które zdolne były produkować 100.000 par obuwia dziennie.

Francja, Polska stały się nowym terenem dla Baty.

Kiedy Europa została nasycona ciężkiemi, niezgrabnemi butami Bata udał się na podbój Ameryki. Zalał Stany Zjednoczone, otworzył wielkie warsztaty w Afryce Południowej i wreszcie chciał podbić, jak Aleksander Macedoński, Indje.

Inwestował olbrzymie kapitały. Dumą jego było, że nie korzystał z żadnego kredytu bankowego. Miał tylko konta w bankach. Jego system miał coś fascynującego. Zaczęto mówić o dziwnej tajemnicy jego powodzenia. Staje się problemem nawet dla Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, które wysyła specjalną komisję studjów do Zlina.

Zaczęto badać wysokość zarobków jego robotników. Okazało się, że Bata chełpiąc się tem, że nie korzysta z kredytu bankowego jest dłużnikiem ogromnych sum.

Zaprowadził on system pracy polegający na tem, że robotnicy pracujący w jego warsztatach musieli oddawać i lokować je jako „oszczędności" w przedsiębiorstwach Baty.

Te drobne oszczędności pozwalają Bacie na zakładanie coraz to nowych fabryk. Wyliczono, że w obecnej chwili Bata jest winien własnym robotnikom sumę 150 miljonów koron czeskich. Gdyby więc zażądano od niego tych przymusowych wkładów napewno nie byłby w stanie spłacić drobnych wierzycieli i musiałby się uciec do zupełnej reorganizacji swego królestwa.

Ostatnio interesy szły źle. Rynek niemiecki zawiódł zupełnie. Olbrzymi interes w Indjach stał się kosztowną fantazją, która przyniosła straty zamiast dochodu.

7.000 tysięcy robotników zostało zredukowanych.

Liczne fabryki gotowego obuwia na całym świecie potrafiły zreorganizować się i obniżyć ceny. Bata czuł, że władza i monopol w królestwie obuwia usuwa mu się z rąk. Może też słabła jego energja wyczerpana niesłychaną walką w ciągu długich lat.

Marzeniem Baty było oddanie dzieła swojego życia w godne ręce.

Jedyny jego syn otrzymał praktyczne wychowanie, przechodząc wszystkie szczeble pracownika w zakładach w Zlinie. Dla dokończenia wykształcenia wysłano go do Szwajcarji. Miał stamtąd wrócić jako godny następca tronu i pomagać zmęczonemu ojcu.

Marny, zwykły przypadek nie pozwolił dokończyć cudownej bajki o szewcu, który chciał, aby cały świat chodził w jego butach.

Pozostały olbrzymie fabryki, skomplikowany stan interesńw, walka ze wszystkimi i biedny osamotniony królewicz.

PRAGA, 14.7. — Kierownictwo produkcji technicznej fabryki Baty objął brat zmarłego, Jan.

Jak się obecnie okazuje, Bata nie był ubezpieczony na życie ani w Czechosłowacji ani w zagranicznych towarzystwach ubezpieczeniowych. Przed kilku laty Bata przegrał proces z jednem z towarzystw ubezpieczeniowych i od tego czasu nie chciał się ubezpieczyć.

18-letni syn Baty, który w chwili śmierci ojca bawił w Szwajcarji, na pierwszą wiadomość o katastrofie wyleciał samolotem z Zurychu do Wiednia, gdzie wylądował na lotnisku w Aspern. Stamtąd odpechał samochodem do Zlina.

ZERWANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH

między Argentyną a Urugwajem.

NOWY JORK, 14.7. Tutejsze poselstwo Urugwaju zakomunikowało w imieniu ministra spraw zagranicznych Balnco, co następuje:

Urugwaj czuje się dotknięty niesłychanym nietaktem ze strony rządu argentyńskiego. W dniu święta narodowego Argentyny tj. 9 lipca urugwajski generał Toreansa wyjechał na jachcie rządowym „Urugwaj" z Montewideo do Buenos Aires, by wziąć udział w uroczystościach. W połowie szerokości rzeki Lo Plata jacht urugwajski został okrążony przez argentyńskie monitory rzeczne, które nie pozwoliły mu zbliżyć się do portu. Jacht był zablokowany w przeciągu kilku godzin, poczem zmuszono generała Toreanta do powrotu ku brzegom urugwajskim.

Nie znalazłszy należytego zadośćuczynienia az ten wybryk, rząd urugwajski zerwał stosunki z rządem Argentyny.

NOWY JORK, 14.7. Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Argentyną a Urugwajem nastąpiło po długotrwałym sporze o deportację więźniów politycznych. Rząd argentyński, pragnąc pozbyć się elementów niepożądanych wypędzał masowo więźniów na terytorjum urugwajskie, przewożąc ich cichaczem z jednego brzegu rzeki La Plata na drugi. Wielokrotne protesty Urugwaju były ignorowane.

Bolszewicy wyrzucani z Mandżurji

przez Japończyków.

LONDYN, 14.7. Likwidowanie sowieckiego stanu posiadania w Charbinie szybko postępuje naprzód. Policja mandżurska pod dowództwem oficerów japońskich aresztowała dziś stu kilkudziesięciu urzędników sowieckich, którzy wypowiedzieli się przeciwko oddaniu kluczów od magazynów kolejowych władzom mandżurskim.

Drugi z rzędu komunikat rządu mandżurskiego, dotyczący ostatnich wypadków, podaje do wiadomości, że urzędy sowieckie w Charbinie uprawiały propagandę komunistyczną. Aresztowani urzędnicy staną w tych dniach przed sądem i będą sądzeni według praw obowiązujących w Mandżurji.

Wobec stwierdzenia faktu uprawiania propagandy wywrotowej, rząd mandżurski postanowił zlikwidować wszystkie placówki sowieckie, podejrzane o szkodliwą działalność.

Zabawa w rewolucję

w krajach południ. Ameryki.

NOWY JORK, 14.7. W południowej Brazylji toczą się walki o Sao Paolo. Powstańcy w odwrocie niszczą poza sobą tory kolejowe, wysadzają mosty i wiadukty. Rząd przypuszcza, że operacje wojenne przeciwko rewolucjonistom potrwają kilka tygodni.

NOWY JORK, 14.7. W tropikalnej republice Equador wybuchła nowa rewolucja. Zbuntowany pułkownik Cardova stanął na czele garnizonu w mieście Lola i obwołał swego kolegę płk. Albę dyktatorem. Jednocześnie ogłosił, że wszystkie prawa wydane przez dotychczasowe rządy nie obowiązują.

Przeciwko zbuntowanemu pułkownikowi podążyły wojska rządowe pod dowództwem płk. Vasconeza. Należy oczekiwać, że lada dzień pod miastem Lola rozegra się bitwa.

W stolicy republiki Guayaquil ogłoszono stan oblężenia. Gen. Cardowa został wyjęty z pod prawa.

Głodująca Ukraina.

Władze straciły głowę.

Wychodzące w Paryżu pismo rosyjskie „Poslednija Nowosti" przytacza następujący ustęp z listu, otrzymanego w Paryżu z Ukrainy:

„Ukraina głoduje tak samo, jak głodował okręg Nadwołżański w 1921 r. Zeszłoroczne zboże zjedzono już w lutym rb. i od tego czasu wieś i miasto karmią się tem, „co Bóg ześle". Prasie sowieckiej zabroniono pisać o głodzie. Po zużyciu zboża ludność zaczęła „dojadać" bydło, lecz i bydła już niema. Dozwolony handel rynkowy nie polepsza sytuacji, gdyż na rynku nic nie można nabyć, albowiem ci, którzy jeszcze coś posiadają, chowają resztki dla siebie i ie wywożą na rynek.

Koleją żelazną nic nie można przewieźć, bo odbywa się jawny rabunek nietylko towarów, lecz i rzeczy, przewożonych przez samych pasażerów.

Zwłaszcza głód odbił się na pracach na roli, tak wiosennych, jak letnich: włościanie opuścili z rozpaczy ręce. Faktycznie (nie zaś według statystyki sowieckiej) zasiewy jare są wykonane nie wyżej 30 proc. planu przewidzianego. Teraz to samo dzieje się i z orką pod oziminę. Nie można myśleć o jesieni i zimie bez trwogi... Władze straciły głowę, nie śmią ukazywać się na wsi. Trudno powiedzieć, co dalej będzie, lecz jedno jest jasne, że życie stało się tak ciężkie, jak nigdy jeszcze nie było... W przyszłości sytuacja ieszcze bardziej się pogorszy".

Wydobycie „Promoteusza"

JEST NIEMOŻLIWE.

PARYŻ, 14.7. — Dzisiejszy komunikat ministerstwa marynarki donosi, że przybyły z Anglji ekspert inż. Cox uznał prace nad wydobyciem nurkowca „Prometeusz" za bezcelowe.

Omawiając przyczyny katastrofy, komunikat stwierdza, że spowodował ją fałszywy manewr.

Według obiegających pogłosek, przyczyna nieszczęśliwego wypadku zdaje się być inna. Świadczyłoby o tem długie milczenie ministerstwa marynark oraz nimeożliwość uzyskania wywadu z którąkolwiek z ocalonych osób. Podobno oficerowie, marynarze i technicy, którzy nie ponieśli śmierci, musieli złożyć przysięgę na milczenie.

Aresztowania „wstreczników"

ORYGINALNY ZAWÓD.

Korespondent moskiewski pisma emigranckiego „Dni" donosi o licznych aresztowaniach, dokonanych wśród tak zw. „wstreczników".

„Wstrecznicy" są to nowi zawodowcy, których ilość zwiększyla się w ostanich dwu latach. Specjalnością ich jest powiększanie programu produkcyjnego przedsiębiorstw, w których pracują. Tak np. jeżeli pewna fabryka otrzymuje „plan" wyprodukowania w pewnym terminie dajmy na to, 20 maszyn określonego typu, „wstrecznicy" podnoszą krzyk: „Mało 20, możemy wyprodukować 25". W ten sposób planowi przysłanemu z centrum przeciwstawia się swój „roboczy" plan.

Z początku podobne manewry spotkały się w Moskwie z zadowoleniem; później jednak ujawniło się, że „wstrecznicy" wnoszą nieład do produkcji i że każdy ze „wstreczników" hałasuje przedewszystkiem dla własnej korzyści, otrzymując za swą gorliwość ordery, a przedsiębiorstwa, w którem pracuje — dodatkowe materjały i środki pieniężne, wymieniane następnie na masło i inne produkty żywności, które swoją drogą sprzedaje się również w celach spekulacyjnych.

Olbrzymi pożar

DZIELNICY ROZRYWKOWEJ.

NOWY PORK, 14.7. Wczoraj o godz. 4 popoł. wybuchł olbrzymi pożar w dzielnicy rozrywkowej Coney-Island w Nowym Jorku. Ogień ogarnął w bardzo szybkim czasie cztery bloki domów, mieszczących teatry, kina, restauracje, garaże i inne lokale publiczne. Z powodu gwałtownej wichury, straż ogniowa nie mogła opanować pożaru, który szerzył się z szybkością zastraszającą. Poprzestano więc na torowaniu drogi uciekającym tłumom.

Podczas panicznej ucieczki z lokali rozrywkowych około 200 osób odniosło rany, bądź też uległo poparzeniu. Do szpitali przewieziono 40 osób. W garażach spłonąło około 3000 samochodów, przyczem bezustanne wybuchy zbiorników z benzyną pociągały za sobą szerzenie się ognia.

Promenada nadmorska spłonęła doszczętnie. M. in. pastwą pożaru padły wielkie zakłady kąpielowe nad brzegiem morza. Kilka tysięcy osób, nie zdążywszy ubrać się, powyskakiwało z wody i rozbiegło się po placach Coney-Island. Nagusami zaopiekowała się policja. Rozkwaterowano ich w kilku punktach, poczem z przytułków miejskich na samochodach ciężarowych dostarczono stosów bielizny i ubrań.

Straty nie są obliczone, jak również nie zdołano ustalić przyczyny katastrofy. Prawdopodobnie pożar był spowodowany przez krótkie spięcie.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia 3 klasy 25 polskiej loterji państwowej wylosowano następujące wygrane:

60.000 zł. — Nr. 102917.
5.000 zł. — Nr. 42471.
1.000 zł. — N-ry: 61464 89151.
500 zł. — N-ry: 32784 56584 90774 127691.
400 zł. — N-ry: 18070 43712 68503 74136 82204 136942 139804 143235.
350 zł. — N-ry: 14507 14919 17172 30696 33813 421221 59604 63531 67025 95995 115436 118571 122917 127202 129757 142631 151986.
300 zł. — N-ry: 47366 61775 68093 97967 98875 119849 123050 150617 154277.
250 zł. — N-ry: 4299 4466 5207 9290 10043 10985 12621 22182 23022 25204 25268 27652 28930 30761 31802 36195 38075 42227 43706 44528 48177 48567 50861 57698 58047 59382 59700 66271 68657 69310 69889 70004 72184 75894 80265 80888 81607 82031 88153 89508 97410 102347 107116 110054 112456 11310 119280 119524 120364 128943 129755 132061 133770 134616 143178 143630 144554 144727 144859 147209 152082 153107 153650.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane, przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich. **Bardzo ciepło. Duża skłonność do tworzenia się miejscowych burz.**

NA DALEKIM WSCHODZIE.

Artykuł ten, pisany przed zajęciem przez wojska japońskie magazynów sowieckich na kolei wschodnio-chińskiej, nabiera specjalnej aktualności na tle możliwych konfliktów.

Ostatnie tygodnie ubiegły pod znakiem spokoju i ciszy na Dalekim Wschodzie. Pozornie nic się tam nie dzieje od chwili kiedy przeszła burza wojenna nad Mandżurją i Szanghajem. Wiadomości nadchodzące z Chin i z Japonji pozwalałyby wnioskować, iż wszystko powraca do jakiego takiego status quo, które potrwa przez czas jakiś.

Na dalszym, głębszym planie dokonywują się jednak przemiany, których dalszy przebieg i rozwiązanie może wpłynąć decydująco na bieg wypadków, ukrytych jeszcze w mrokach przygotowującej się przyszłości.

Pierwszą z tych przemian jest rozkład zupełny i upadek znaczenie rządu centralnego w Nankinie, jedynego uznanego za legalny rządu w Chinach. Od r. 1927 rząd ten był poperany przez kliki wojskowe, przez sfery bankierów, kupców, polityków i rozmaitych spekulantów. Wobec niemożliwej gospodarki, jaką prowadził rząd nankiński, zdezerterowali pierwsi z jego obozu bankierzy i kupcy, odbierając mu tem samem podstawę finansową. Kliki wojskowe tłuką się między sobą o władzę i o wpływy, jak przedtem. Rząd jest właściwie bezsilny i bezradny; władza jego nie sięga dalej, niż sięgają linje kolejowe i szosy — co na olbrzymim obszarze Chin środkowych jest niczem. Wieś chińska nienawidzi urzędników i żołnierzy nankińskich, gdzie może tam ich wygania, przepędza. Akcja antikomunistyczna nie odniosła sukcesu. Rząd ten kruszy się i rozpada, a z chwilą jego ostatecznego upadku powstanie niepokojące pytanie — kto i co zajmie jego miejsce.

Drugą przemianą, która dokonywa się w kilku prowincjach głębokiego środka Chin, są postępy komunizmu. Według danych, uznanych przez korespondentów amerykańskich i angielskich za wiarogodne, terytorja objęte komunizmem i zarządzane przez Sowiety chińskie, liczą około 50 miljonów ludności i posiadają siły zbrojne dochodzące do 150.000 żołnierzy. Terytorja te, odseparowane jedno od drugiego obszarami, na których rządzi jeszcze Nankin, dzielą się na sześć okręgów, z których dwa posiadają własne banki, emitujące własną walutę sowiecką. Ostatnio, jak donoszą pisma amerykańskie, dwa okręgi rządowe przeszły wraz z wojskiem i administracją na stronę komunistów i w ten sposób nastąpiło połączenie całkowite, geograficzne czterech okręgów skomunizowanych. Obecnie wojska komunistyczne przecięły linję kolejową Pekin — Hankou i podeszły pod bramy większych miast handlowych i przemysłowych.

W samej Japonji, która stała się obecnie ważkim czynnikiem w życiu politycznem Chin, **zachodzą zmiany, których doniosłość nie łatwo ocenić.** Faktem jest, iż sytuacja ekonomiczna w Japonji stała się nad wyraz ciężka, że chłopstwo w Japonji znajduje się w stanie wrzenia, **że sfery rządzące i wojskowe szukają wyjścia z sytuacji za wszelką cenę.** I to jest przemiana trzecia, trudna narazie do ocenienia, wobec skąpych wiadomości, jakie przepuszczają cenzura i prasa japońska.

Czwartej przemiany terenem jest Mandżurja, w której dokonywa się teraz wszystko pod osłoną tajemnicy. Jak pisze korespondent nowojorskiej „The New Republic", „nikt nie wie, jakie postępy czynią Japończycy w walce o zdobycie Mandżurji, nikt nie wie, jak daleko się już posunęli ku granicom Syberji, ani też co uczynią gdy znajdą się oko w oko z siłą zbrojną Sowietów. Sezon możliwości wojennych w Syberji jest krótki; jeżeli Japończycy zaatakują, uczynią to przed 15 lipca, a najpóźniej 1 sierpnia. Tygodnie, które nadchodzą będą decydowały o pokoju świata".

Taką opinję, nieco sybilińską coprawda, wypowiada korespondent amerykański o perspektywie możliwych konfliktów na Dalekim Wschodzie.

E. R.

Wycieczki amerykańskie

W POLSCE.

Polska Ymca zorganizowała komitet rozwoju stosunków kulturalnych między Polską a innemi krajami, który ma za zadanie propagandę Polski na terenie zagranicznym, oraz zaznajamianie cudzoziemców z naszym krajem i warunkami życia. W bieżącym sezonie turystycznym, Polska Ymca organizuje szereg zbiorowych i indywidualnych wycieczek, które przybędą z zagranicy do Polski. M. in. w najbliższym czasie przybędzie pięć zbiorowych wycieczek ze Stanów Zjednoczonych A. P., w wycieczkach tych wezmą udział profesorowie uczelni średnich i wyższych, [illegible] dziennikarze, przedstawiciele [illegible] naukowego, działacze społeczni itd.



Tak wygląda gabinet baronów von Papena w marzeniach swych członków.

Tajemnice żydów.

Maimonides — Kabała — Panowanie nad światem.

(HENRYK ROLICKI: ZMIERZCH IZRAELA, WARSZAWA 1932, STR. 423 SKŁ. GŁÓW.: ADMIN. „MYŚLI NARODOWEJ", WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 17)

Koło r. 1200 tworzą się nowe podstawy myślowe tajemnej wiedzy żydowskiej, (str. 76-82):

— Talmud nadał średniowiecznym skupieniom żydowskim w chrześcijańskiej Europie, a także pod władzą muzułmańską swoiste piętno. Tysiączne, drobiazgowe przepisy religijne, a szczególnie zaś przepisy, tyczące t. zw. czystości lewickiej, utrudniły masom żydowskim kontakt z ludnością, wśród której żyli. Ogrodzenie Zakonu, zapoczątkowane przez reformy Ezdrasza i Nehemjasza, poprowadzone dalej przez Faryzeuszów, zostało przez talmudystów babilońskich spotęgowane do ostatecznych granic. Wkońcu duch nienawiści do chrześcijaństwa, jakim przesiąknięty jest Talmud, sprawił, że masy żydowskie w ślepej zaciekłości nieraz nawet wbrew własnym interesom materjalnym zdradzały wobec ludności chrześcijańskiej prawdziwy swój do niej stosunek. W rezultacie Talmud odosobnił żydów, pozbawił ich bezpośredniego wpływu politycznego na ogół państw chrześcijańskich i stworzył faktycznie ghetto żydowskie na wieki przedtem, zanim powstało prawnie.

Żydzi, ogrodzeni drutem kolczastym Talmudu, byli organicznie niezdolni do wchodzenia w głąb życia społeczeństw innych i do podstępnej działalności rozkładczej wewnątrz nich.

Nawiązanie takiego kontaktu między żydostwem a cywilizacją chrześcijańską miała umożliwić filozofja Mojżesza Majmuni, znanego w Europie pod nazwą Majmonidesa.

Urodził się w r. 1135 w Kordubie. Przodkowie jego przez osiem pokoleń wstecz byli uczonymi w Talmudzie i członkami kollegjum rabinicznego. Przeniósłszy się wraz z ojcem do Fezu w Afryce północnej, przyjął pozornie islam, równocześnie zaś już pracował nad komentarzem do Miszny. Mając lat czterdzieści, uchodził już Majmuni za miarodajny autorytet rabiniczny. W r. 1180 ukończył drugie swoje wielkie dzieło: Miszna-Tora, będące czemś w rodzaju kodyfikacji Talmudu. Atoli najważniejszem dziełem Majmuniego jest ukończony ok. r. 1190 „Przewodnik błądzących" (Moreh Nobuchim), które oparł o filozofję Arystotelesa, wykoszlawioną opacznie.

Arystotelesowska logika, to narzędzie myślenia, stworzone po to, aby szukać prawdy i li tylko prawdy, w oświetleniu filozofa żydowskiego otrzymuje zabarwienie poprostu szachrajskie.

Oto według Majmuniego najmądrzejszy autor może i ma prawo pisać sprzeczności, bo:

„Jeżeli chodzi o ważne prawdy, których ani można, ani powinno się wykładać wyraźnie, jeżeli można je czytelnikowi podać tylko po części, wtedy jest się upoważnionym do utrzymania pewnej pozornej sprzeczności. Wszelako zręczny autor potrafi się tak wówczas urządzić, iż ordynarny czytelnik nawet nie zauważy sprzeczności" (S. Maimon: Autobiografja, t. II, str. 19).

W tej formie filozofja żydowsko-arabska podawała Arystotelesa chrześcijańskiej Europie, mieszając się destruktywnie w spór realistów z nominalistami, dotyczący właśnie interpetacji filozofji starożytnej i wstrząsający w konsekwencji podwalinami teologji katolickiej:

Ten filozof racjonalista, obrabiający po swojemu Arystotelesa w wykładzie, pełnym pozornych sprzeczności, ów wzorowy przedstawiciel powagi „stylu rabinicznego" był zarazem mesjanistą żydowskim.

Pseudonaukowa filozofja religji, matka później wśród chrześcijan głoszonej religji naturalnej, nie miała nic przeciw panowaniu Izraela nad innemi ludami, o którem pisał w X w. Józef Chasdaj do króla Chazarów.

Z drugiej strony, równolegle z działalnością Majmuniego, marzenia mesjańskie poczęli szerzyć kabaliści.

Ożywicielem kabały w żydostwie jest w owym czasie Mojżesz Nachmani (Bonastruc de Porta ur. ok. 1195 zm. ok. 1270): „Naukę tajemną poczytywał za święte świętych judaizmu, do którego myśl świecka wstępu mieć nie może" (H. Graetz, t. VI, str. 49).

Za wzorem Nachmaniego poczęli uprawiać kabałę i inni. Pozostała ona misterjum dla szczupłych kół wtajemniczonych. Już uczeń Nachmaniego, Salomon ben-Abram ben-Adret z Barcelony, uprawiając dalej kabałę, żądał, „by jej wykład odbywał się ezoterycznie (dla wybranych), nie zaś publicznie" (H. Graetz, t. VI, str. 92). W ten sposób nawet ogół kształcących się żydów wyłączony został z korzystania z tej nauki tajemnej.

Najprzedniejszą w skutki tajną księgą kabalistyczną stała się księga Zohar, przypisywana Mojżeszowi Ben-Szem-Tob de Leon (ur. 1250, zm. 1305), choć on sam i nowsza judaistyka przypisuje ją słynnemu Synhedryście z czasów cesarstwa rzymskiego, Szymonowi ben Jochaj. „Wszyscy grzesznicy i złoczyńcy w Biblji są według Zoharu dziećmi złego pierwiastka „łupin" kelifot): wąż, Kain, Ezaw, Faraon, następnie państwo Ezawa, Rzym i oparta na przemocy i bezprawiu potęga świecka i kościelna wieków średnich. Izrael natomiast i pobożni należą do świata świetlanego" (H. Graetz, t. VI, str. 117). Zohar zapowiadał rychłe przyjście królestwa mesjańskiego.

Kabalistyka żydowska, ściśle związana z pojętym po żydowsku mesjanizmem, była w dużej mierze skarbnicą tajnej tradycji politycznej. Istotą jej były tajemnice, czyli misterja, o których zdobyciu bez wtajemniczenia nie można było marzyć. Była nauką dla wybranych.

Wtajemniczony w kabałę w XVIII w. Salomon Maimon tak się o niej wyraża:

Księga owa zawiera wykład pisma świętego wedle zasad kabały, a raczej mieści owe zasady w formie wykładu pisma świętego i równocześnie z niego je stwarza. Ma ona tedy, jako Janus, oblicze podwójne i winna być wyjaśniana z dwu różnych stanowisk. Z jednej strony stanowi ona systemat w rodzaju tych, które omawiane są szeroko w pismach kabalistycznych. Daje tedy pole wyobraźni, która buja wedle upodobania, a wkońcu bynajmniej nie dochodzi do jaśniejszego ujęcia rzeczy, które z początku były ciemne. Pewne moralne i fizyczne prawdy wyłożone są tu obrazowo, ale i one wreszcie giną w labiryncie hiperfizycznego poglądu. Ten rodzaj kabały jest umiłowanem zajęciem pisarzy kabalistycznych i stanowi małe misterjum wspomnianego stowarzyszenia tajnego (t.j. chassydów). Z innego natomiast stanowiska mamy tu do czynienia z treścią polityczną, która znana jest tylko przywódcom stowarzyszenia tajnego. Wszelako i oni sami i ich czynności pozostają zawsze w ukryciu; znani są tylko pomniejsi kierownicy. Ci ostatni nie mogą zdradzić tajemnic politycznych, albowiem sami ich nie znają. Pierwsi nie zdradzą ich nigdy, bo to przeczyłoby ich interesom. Tylko małe (poprostu literackie) sekrety udzielane są ludowi i zalecane, jako rzeczy wielkiej wagi. Wielkie (polityczne) tajemnice nie są przedmiotem nauczania, lecz, o ile zrozumiałe są same przez się, wprowadzane są w czyn" (Salomon Maimon: Autobiografja, t. I, str. 151 i 152).

Oto, wypowiedziany słowami autora żydowskiego, istotny sens kabały żydowskiej i opartych na niej tajnych organizacyj.

Poprostu: dla niższych wtajemniczonych „małe misterjum", czyli odurzenie fantazjami, dzięki którym to, co było z początku ciemne, wcale nie staje się jasne; dla istotnych kierowników „wielkie tajemnice", czyli tajemnice polityczne. Odurzenie fantazjami niżej wtajemniczeni stają się uległem narzędziem w ręku posiadaczy tajemnicy politycznej.

Owe „wielkie tajemnice", to ten sam „tajemniczy koniec", o którym pisał Józef Chasdaj do króla Chazarów, to właśnie odpowiedź na pytanie, w jaki sposób Bóg Izraela nie da „zgasnąć promieniowi panowania żydowskiego wśród narodów świata".

Oto najwyższa tajemnica kabały, o której pisze Graetz, że „wślizgnęła się do kół żydowskich nowa księga, stawiająca nieznaną jeszcze przed stu laty Kabałę obok Biblji i Talmudu, a nawet ponad niemi" (H. Graetz, t. V, str. 119).

Pan Prezydent R. P.

W CZĘSTOCHOWIE.

W dniu 14 sierpnia br. przybędzie do Częstochowy P. Prezydent Rzplitej w celu wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych z okazji 550-lecia sprowadzenia na Jasną Górę cudownego obrazu Najświętszej Matki Boskiej. P. Prezydent Rzplitej zamieszka na Jasnej Górze i spędzi w Częstochowie 2 dni.



Du Mesnil, uratowany komendant francuskiej łodzi podwodnej „Prometeusz".

UWAGI.

W obozie harcerek.

Od wielu lat nie mieliśmy tyle słońca w lipcu, jak w roku bieżącym. Upały, utrzymujące stale termometr na wysokości ponad 20 stopni Celjusza, wyganiają wszystko żyjące i urlopujące na plaże, do kąpielisk, do cienia lasów. Kto ma urlop w lipcu, ten jakby los wygrał na loterji. Wygrała go przedewszystkiem młodzież, która spędza wakacje w obozach letnich i na kolonjach.

Zdarzyło się nam zwiedzić wczoraj taki obóz w lesie przy stacji Bukowno pod Olkuszem. Obozuje, ściślej obozowała tam do wczoraj chorągiew harcerska żeńska Zagłębia Dąbrowskiego pod komendą p. Bemówny. Natrafiliśmy akurat na moment zwijania obozu, gdy harcerki były w lesie już tylko niejako jedną nogą.

Wobec tego nie będziemy się rozwodzić nad tem, jak harcerki spędzały dzień w obozie od 6 i pół rano do 9 i pół wieczorem, jak gotowały, co jadły, w jakich godzinach wypadały ćwiczenia, w jakim czasie godzina milczenia, jak budowały namioty, jak gospodarowały, jeno bardziej nas uderzają rezultaty wychowawcze nie wśród młodzieży, ale, co będzie narazie dla czytelników niezrozumiałe — wśród starszych.

Tak jest w rzeczywistości, że obozy letnie dla młodzieży wpływają dodatnio na starszych. Dzieje się to dzięki odwiedzinom matek w obozie. Tegoroczna bliskość obozu pozwoliła mamusiom wpaść na kilka godzin do obozujących córek, a skończyło się na tem, że mamusie pozostawały w obozie po kilka dni, śpiąc w namiotach i odkrywając z miłem zdziwieniem, że świat na zwykłych piaskach olkuskich może w pewnych okolicznościach wyglądać równie zachwycająco jak na najmodniejszej plaży i że pobyt wśród harcerek jest najlepszym i najtańszym zabiegiem odmładzającym.

Życie w obozie, to znaczy jak najbardziej bezpośrednie bratanie się z naturą, ma tak wiele uroku, że kwestja miejscowości, w której się obóz znajduje, nie odgrywa większej roli we wpływie na mniej lub bardziej błogosławione skutki obcowania z naturą. Jednak trzeba zauważyć, że wybór lasu na rozbicie obozowiska przy stacji Bukowno tuż nad rzeką w miejscu suchem i piaszczystem był niewątpliwie fortunny: harcerki wynoszą stamtąd jak najmilsze wspomnienia.

Całkowity koszt dwutygodniowego pobytu w obozie wynosił około 20 złotych. W obozie znajdowało się przeszło 260 harcerek.

Jeżeli co można zarzucić obozowi, to chyba to jedno, że trwał za krótko, a tyle jeszcze przed nami dni ciepłych i słonecznych.

Obozy letnie

HARCERZY ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Zgodnie z zapowiedzią podajemy poniżej dalszy ciąg wykazu obozów harcerskich, które rozpoczęły się w b. tygodniu:

7) 24-ta Zagł. druż. harcerzy z Będzina, obóz stały pod namiotami w Okradzionowie koło wioski Ruda dojazd do st. kol. Sławków. Komendant obozu Józef Stanek H. R.

8) 39-ta Zagł. druż. harc. z Golonoga, obóz stały pod namiotami i szałasami w Czarnym Lesie koło Pilicy. Komendant obozu Piotr Reroń.

9) 12 Zagł. druż. harc. z Zawiercia, obóz stały pod namiotami—kurs pływania w Czantorji koło Ogrodzieńca (dla harcerzy wyjeżdżających na zlot skautów wodnych).

10) 28 Zagł. druż. harc. z Zawiercia — obóz wędrowny. Trasa obozu: Zawiercie, Olkusz, Ojców, Kraków, Miechów, Jędrzejów, Kielce, Wolbrom, Pilica, Zawiercie. Komendant obozu Wiktor Uhl.

11) 67 Zagł. druż. harc. z Częstochowy — obóz stały pod namiotami w Kocinie k. Cykarzewa pow. Częstochowski. Komendant obozu B. Sowiński.

12) 33 Zagł. druż. harc. z Myszkowa, obóz stały pod namiotami w Okradzionowie st. kol. Sławków. Komendant obozu Wiktor Boroń.

Wolne miejsca w bursach

przy szkołach zawodowych w Chmielniku i Maczkach.

Wzorem lat ubiegłych zarząd wojewódzkiego Komitetu społecznego rezerwuje na rok szkolny 1932-33 do dyspozycji Związków komunalnych i społecznych zakładów sierocych województwa Kieleckiego wolne miejsca w bursach przy szkołach zawodowych:

W bursie przy szkole zawodowo-przemysłowej żeńskiej im. król. Jadwigi w Chmielniku pow. Stopnickiego miejsc na kursie I — 20, na kursie II — 20 i na kursie III — 15. — Tak Bursa jak i szkoła stanowią własność województwa Komitetu społecznego. Szkoła zawodowa jest 3-ch letnia o programie szkoły średniej i posiada prawo publiczności. W zakres nauki zawodowej wchodzi: krawiectwo, haft bieliźniany i bieliźniarstwo, krój i nauka gospodarstwa domowego. Wymagane kwalifikacje: minimum 6 oddziałów szkoły powszechnej i wiek nie niżej 14 lat. Opłata za bursę została od dnia 1 lipca 1932 r. obniżona i wynosi 1 zł. 50 gro. dziennie, za szkołę zaś i pracownię miesięcznie na kursie I i II — zł. 15, a kursie III — zł. 20. — Nowoprzyjęte uczenice płacą jednorazowo zł. 10.

W bursie męskiej przy szkole rzemieślniczo - przemysłowej w Maczkach pow. Będzińskiego — 40 miejsc. Bursa jest własnością Komitetu społecznego województwa Kieleckiego. Szkoła rzemieślniczo - przemysłowa jest 3-ch letnia o programie szkół średnich i posiada prawo publiczności. W zakres nauki zawodowej wchodzi: na oddziale mechaniczno - ślusarskim — ślusarstwo, tokarstwo, frażarstwo, kowalstwo, gęerstwo i elektrotechnika; na wydziale tokarsko stolarskim — stolarstwo budowlane, meblowe i modelarstwo. Wymagane kwalifikacje: conajmniej 6 oddziałów szkoły powszechnej i wiek nie niżej 14 lat. Przy przyjęciu do szkoły nowi kandydaci składają wstępny egzamin z języka polskiego i rachunków i w związku z tem opłacają taksę egzaminacyjną w kwocie 10 zł. Opłata za bursę została od dnia 1 lipca 1932 r. znacznie obniżona i wynosi 1 zł. 75 gr. dziennie, zaś czesne szkolne od chłopców umieszczanych przez Związki komunalne i instytucje społeczne wynosi 50 proc. normalnej opłaty miesięcznej zł. 45, tj. zł. 22.50. Uczniowie szkoły składają za zabezpieczenie wydanych im narzędzi warsztatowych kaucję zwrotną zł. 20.

Przy przyjęciu do obu wymienionych wyżej burs, bursiści (stki) obowiązani (ne) są wnieść jednorazowo wyprawkę, składającą się z przedmiotów osobistych w dobrym stanie, jak odzieży, obuwia, bielizny osobistej, pościelowej i t.p. Po ukończeniu obu wyżej wymienionych szkół zawodowych uczniowie uzyskują dyplomy czeladnicze.

Zgłaszania kandydatów (tek) na wymienione miejsca należy zgłaszać wojewódzkiemu Komitetowi społecznemu, lub bezpośrednio zarządom burs w Chmielniku i Maczkach do dnia 31 sierpnia br. dołączając równocześnie: metrykę (wyciąg) urodzenia, (świadectwo szczepienia ospy), ostatnie świadectwo szkolne, zobowiązanie Związku komunalnego, instytucji lub osoby fizycznej do pokrywania kosztów utrzymania, opieki i szkolenia.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

15 Piątek	Dziś Henryka Jutro M. B. Szkapl. Wschód słońca 3 m. 32. Zachód „ 19 m. 51.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Temhi. — Dziki Zachód.
PALACE: Upiory Paryża. — Zdradliwe strzały.

BĘDZIN

NOWOŚCI: 1) Egzotyczna kobieta. — 2) Tajemnica kajuty okrętowej.
ŚWIATOWID: 1) Narzeczona z ukojenia. 2) O krok od grzechu.

DĄBROWA

KINO „ARS" Powrót Allacha.
KINO „WANDA" I „Kobiety z przeszłością" II „Dalsze dzieje Tarcana".

× OSOBISTE. Komisarz Kazimierz Henszel, komendant PP. miasta Sosnowca wyjechał na urlop wypoczynkowy 6-tygodniowy.

× NARODOWE ŚWIĘTO FRANCUSKIE. Wczoraj w dniu narodowego święta francuskiego odbyło się w kościele Marjackim w Katowicach uroczyste nabożeństwo, na którem licznie były reprezentowane kolonje francuskie z Sosnowca i Dąbrowy. Po nabożeństwie p. Lancial, konsul francuski, przyjmował obywateli francuskich w konsulacie. W ciągu dnia wczorajszego na gmachach należących do zakładów przemysłowych, których właścicielami są akcjonarjusze francuscy wywieszone były flagi narodowe Francji i Polski.

× WYCIECZKA NAD MORZE. W związku ze świętem morza polskiego w Gdyni oddział Ligi morskiej i kolonjalnej w Dąbrowie urządza wycieczkę nad morze. Odjazd z Dąbrowy w sobotę 30 bm. o godz. 13.12, przyjazd do Gdyni na drugi dzień o godz. 7.43. Przejazd tam i z powrotem wyniesie 26—27 złotych. Koszta utrzymania (wraz z przejażdżkami) 5—10 zł. dziennie. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Magazyn Współczesny w Dąbrowie, ul. Kościuszki, do dnia 20 bm.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

WŁADYSŁAW WALTER, którego występy na scenie, w filmie i w radjo uczyniły najpopularniejszym humorystą polskim, wystąpi w środę, 20 b.m. raz jeden na naszej scenie w otoczeniu doskonałego zespołu artystów.

× PRZYMUSOWE UBEZPIECZENIE ZAROBKOWYCH POJAZDÓW MECHANICZNYCH. Wkrótce ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 14 marca rb. o zarobkowym przewozie osób i towarów. Rozporządzenie to ustala przymusowe ubezpieczenie zarobkowych pojazdów mechanicznych. W myśl tego rozporządzenia wszyscy właściciele autobusów i samochodów ciężarowych będą musieli ubezpieczać pasażerów, kierowców i konduktorów. Wysokość tego ubezpieczenia nie jest jeszcze określona i jest w fazie uzgadniania między zainteresowanemi Ministerstwami. W przybliżeniu wysokość ubezpieczenia wynosi 10.000 zł. od każdego pasażera i 4000 zł. na każdą z osób z pośród personelu. Obciąża to przedsiębiorców autobusów kwotą około 1000 zł. rocznie od wozu.

× PODZIĘKOWANIE. Matki, które mają dzieci na dożywianiu na plebanji Starosieleckiej dziękują serdecznie p. J. Sandalewskiemu, który ponosi tyle pracy bezinteresownej dla naszych biednych dzieci. Niech mu Bóg wynagrodzi.

× ZNIŻKA PŁAC W KASIE CHORYCH? Otrzymaliśmy następujące pismo od Związku pracowników Kas chorych oddziału w Sosnowcu z prośbą o zamieszczenie: Na terenie sosnowieckiej Kasy chorych od dnia 1 lipca rb. dyrekcja Kasy chce przeprowadzić obniżkę w wysokości 10 proc. globalnej sumy uposażeniowej, tłumacząc się, że sprawę obniżki uzgodniła z przedstawicielami pracowników. Więc my, jako reprezentacja części pracowników kategorycznie protestujemy i oświadczamy, że żadnych konferencyj z dyrekcją Kasy nie odbywaliśmy w tej materji, gdyż uważamy, że po ostatniej obniżce w listopadzie r. 1931 uposażenia pracowników są tak głodnie, że przy jakiejkolwiek obniżce nie mielibyśmy z czego żyć (poza kilkoma jednostkami lepiej uposażonemi). Zarząd.

Chwilowo ożywienie

NA KOPALNIACH SATURN I JOWISZ.

W związku z przejściowemi większemi zamówieniami na węgiel kopalnia Saturn w ostatnich czasach pracowała na 6 dni w tygodniu, a nawet przyjęto pewną partję robotników w liczbie 150 na kopalni Jowisz, kierując do pracy na kopalni Saturn.

Jak wspomnieliśmy na wstępie, z tego chwilowego ożywienia nie można wysnuwać daleko idących optymistycznych wniosków, ponieważ posiada ono, niestety, cechy przejściowości, związane z terminowemi zamówieniami.

× WIELKA IMPREZA SZACHOWA W SOSNOWCU. Stowarzyszenie zwolenników gry szachowej Zagł. Dąbr. urządza w sobotę dnia 16 bm. o godz. 6 wiecz. w cukierni Cristal w Sosnowcu, ul. Targowa 18 symultankę na 25 szachownicach z mistrzem Paulinem Frydmanem. Symultanka ta stanowi wyjątkową okazję rozegrania partji szachów z trzechkrotnym mistrzem m. Warszawy, reprezentantem Polski na olimpjadach szachowych w Hamburgu i Pradze czeskiej, gdzie drużyna polska zajęła I względnie II miejsce wśród wszystkich państw świata, mimo iż poszczególne kraje reprezentowali najsilniejsi szachiści. P. Frydman osiągnął doskonałe wyniki w turniejach międzynarodowych. Zgłoszenia do symultanki przyjmuje zarząd Stowarzyszenia dzisiaj w cukierni Bagatela od godz. 7—9 wiecz. i jutro przed rozpoczęciem symultanki w cukierni „Cristal". Uczestnictwo 3 zł. od osoby. W niedzielę dnia 17 bm. przed południem rozegra dwie partje z mistrzem Frydmanem czołowy gracz Zagłębia Dąbr. p. A. Jasny w cukierni Bagatela w Sosnowcu.

× ZABAWA W GRODŹCU. Oddział PZZPP. i H. w Grodźcu urządza w niedzielę dnia 17 bm. w parku grodzieckiego Towarzystwa pełną humoru i atrakcyj zabawę p. n. „Lipcówka". Początek zabawy o godz. 16. Podczas zabawy park będzie udekorowany i bogato iluminowany.

× RADA KOMISARYCZNA CZELADZI. Onegdaj odbyło się w Czeladzi posiedzenie rady komisarycznej. Na posiedzeniu tem p. Piwowar odczytał uchwałę z poprzedniego posiedzenia, aby zabronić wstępu na posiedzenia współpracownikowi red. K. Z. Jak widać, upały działają.

Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia damy w dniu jutrzejszym, narazie dla informacji podajemy, że poddano rewizji opłaty za wodę oraz rada przyjęła sprawozdanie komisji rewizyjnej.

× DROBNY OGIEŃ. Onegdaj około godziny 11 wieczorem zapaliły się sadze w przewodzie kominowym jednego z lokatorów domu nr. 8 przy ul. Piłsudskiego. Przybyła na miejsce straż miejska ugasiła ogień w zarodku.

× ŚMIERĆ NA LETNISKU. 20-letnia Stefanja Madalińska z Dąbrowy, przebywająca na letnisku we wsi Biała-Wielka, powiatu Włoszczowskiego, zmarła nagle onegdaj wskutek udaru serca na tle porażenia słonecznego.

× ZGWAŁCENIE. 14-letnia Sabina P., zamieszkała w Łagiszy, oskarżyła przed policją mieszkańca tejże wsi Józefa Bieńka o dokonanie na niej gwałtu, podczas gdy pasła krowę w lesie. Policja wdrożyła dochodzenie.

W sprawie koncesyj

DLA PRZEDSIĘBIORSTW AUTOBUSOWYCH.

Na zasadzie ustawy o koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych, która wchodzi w życie z dniem 18 b. m., przedsiębiorstwa istniejące już w chwili ogłoszenia tej ustawy, t. j. w dniu 18 kwietnia b. r., mogą w dalszym ciągu funkcjonować bez uzyskania koncesji, aż do zużycia posiadanych pojazdów mechanicznych, nie dłużej jednak niż przez okres dwóch lat od daty ogłoszenia ustawy.

Przedsiębiorstwa te muszą jednak do dnia 18 b. m. uzyskać zatwierdzenie przez władzę administracyjną taryfy i rozkładu jazdy, oraz złożyć kaucję lub polisę ubezpieczeniową na zabezpieczenie roszczeń za śmierć lub uszkodzenie cielesne podróżnych i obsługi przejazdów.

GŁOSY PUBLICZNE.

DRZEWKA I ZIELEŃCE W DĄBROWIE.

Nawiązując do ostrych ataków urzędnika Magistratu m. Dąbrowy, p. B. Burskiego, ogłoszonych w „K. Z.“ z dnia 1 b.m. czuję się w obowiązku sprawę tę dokładniej wyjaśnić.

P. Burski okazując swe niezadowolenie, iż ja na Radzie miejskiej, poruszyłem sprawę zbioru owsa, zapomnianego przez p. B., — stara się wszelkimi sposobami winę tę zwalić na barki obywateli, tłumacząc sprawę tę bardzo mętnie, gdyż jak sam pisze, nie owies, lecz motylkę posiał, w celu uprawienia ziemi, pod ogródki działkowe, (co według ogólnych zasad należało przyorać w odpowiednim czasie). Następnie mówi się o sprzedaży takowego i że ja dawałem za skoszenie tegoż 10 zł., co jest oczywiście prawda, gdyż dla mnie więcej to nie było warte. Ale, że ktoś dawał cenę równającą się kosztom zasiewu, to jest bardzo wątpliwe, gdyż tego tajemniczego kupca trzyma p. B. w ukryciu (według mego zdania należało sprzedać i w ten sposób uniknąć wszelkich strat).

Wreszcie p. B. oświadcza, że w krytycznym czasie odbywał powinność wojskową, i wtedy obywatele st. Dąbrowy, spaśli mu owies posiany na przeciwnym krańcu Dąbrowy, a znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie dzielnicy „Legjonowo“. Należałoby raczej przypomnieć, iż mieszkańcy tej dzielnicy spaśli wspomniany owies kozami „boć i to i tamto przecież magistrackie“.

P. B. jako człowiek młody i bardzo mało doświadczony robi wiele błędów, do których niejednokrotnie sam się przyznaje, jak naprzykład w sprawie z brzózkami, co niżej wyjaśnię, lecz skrucha jego, nie pokryje strat powstałych z lekceważenia sobie obowiązków. Co zaś do ogrodu miejskiego, do którego tak uprzejmie zaprasza p. B. celem obejrzenia niewyznaczając przezornie terminu, mam naprawdę wielką ochotę skorzystać z okazji, ale tylko w tym celu, by zwrócić p. B. uwagę na bezpośrednio sąsiadujące ogrody, z których gdyby p. B. zechciał wziąć wzór, to miasto by na tem wiele zyskało, a i p. B. zyskałby na tem dużo. Być może po kilku latach pilnej pracy nabrałby potrzebnych w tym fachu wiadomości.

Zaznaczam, że kilkakrotnie zarzucane mi „kłamstwo“ upoważnia mnie również do użycia tego dosadnego wyrazu.

Otóż kłamstwem jest dowodzenie p. Burskiego, że brzozy użyte do sadzenia na plantacjach byłyby za stare. Skoro były za stare poco je p. Burski kupował i sadził, a temsamem naraził miasto na zbyteczne koszta i stratę czasu, zarząd miasta na nieprzyjemności, mieszkańców na zawód i siebie na pośmiewisko i wstyd. Brzózki były dostatecznie młode, tylko p. Burski nie wiedział, że przy sadzeniu drzewek paliki trzeba stawiać przy drzewkach od strony południowej, a nie północnej, że korona drzewka świeżo zasadzonego koniecznie powinna być przycięta, że wrazie posuchy każde drzewko świeżo zasadzone powinno otrzymać przynajmniej jedno wiadro wody. że o tych elementarnych, a niezmiernie ważnych zabiegach, związanych z sadzeniem drzewek p. Burski nie wiedział dowodzą nie tylko same brzozy, ale również wszystkie niemal drzewka i krzewy ostatnio przez niego sadzone na ulicach Król. Jadwigi, Tad. Kościuszki, H. Dąbrowskiego, St. Okrzei i innych o czem każdy naocznie może się przekonać.

Przecież Będzin, Sosnowiec znajdują się pod tymże samem niebem co i Dąbrowa Górnicza ogrodnicy tamtejsi nie są tak głęboko wykształceni jak p. B., a jednak takiej bryndzy w drzewostanie nie przedstawiają. Wielkie przestrzenie zieleńców, któremi szczyci się p. B. wcale go nie tłomacza. Przestrzeń zieleńców zależna jest od posiadanych terenów, stopień upiększenia ich i utrzymania w kulturze i czystości zależny jest od posiadania środków ku temu. że zieleńce, które zwłaszcza pod względem utrzymania i dbałości bardzo wiele pozostawiają do życzenia nie rościmy tak dalece pretensyj do p. Burskiego bo czasy są ciężkie, przyjemność jest rzeczą kosztowną. Wreszcie zieleniec wiosną powstaje, jesienią ginie, w tym roku jest gorzej, może w przyszłym będzie lepiej, natomiast zupełnie inaczej przedstawia się sprawa drzewek. Drzewka sadzi się nie na okres jednego tylko lata, lecz na długi szereg lat. Nie wystarcza powtykać je w ziemię, przydeptać i przywiązać do kołka, lecz trzeba zadbać, trzeba lubieć drzewka. Niech więc p. B. nie usiłuje wykrętnie tłomaczyć się ze słusznych zarzutów, natomiast niech pamięta, że za otrzymaną pensję trzeba pracodawcom dać przynajmniej pracą równowartość.

BEDNARCZYK.

Dąbrowa, 12.7 1932 r.

ZE SPORTU.

O MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA.

Przed dwoma tygodniami rozpoczęły się już międzygrupowe zawody piłkarskie o mistrzostwo woj. Kieleckiego. Dotychczas odbyły się dwa spotkania między mistrzami grupy częstochowskiej, zawiercką Wartą i kieleckiej **4 p. p. leg.**, z których zwycięsko wyszła Warta, uzyskując 4 punkty.

Mistrzowie grupy zagłębiowskiej i radomskiej zostali jeszcze niewyłonieni. Terminarz rozgrywek międzygrupowych po uwzględnieniu już dwóch meczów Warty jest następujący: 17 bm. Warta — mistrz grupy radomskiej; 24 bm. — mistrz grupy radomskiej — mistrz grupy zagłębiowskiej; 31 bm. Zagłębie — Radom; 7 sierpnia: 4 pp. leg. — Zagłębie i mistrz grupy radomskiej — Warta; 8 sierpnia: Zagłębie — 4 pp. leg., 14 sierpnia: Zagłębie — Warta i 4 pp. leg. — Radom; 15 sierpnia: Warta — Zagłębie i Radom — 4 pp. leg. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

O MISTRZOSTWO KL. A.

Nadchodząca niedziela wyłoni prawdopodobnie tegorocznego mistrza Zagłębia Dąbr. oraz zadecyduje o spadku jednego z klubu do klasy B.

Na boiskach piłkarskich Zagłębia odbędą się następujące spotkania: w Sosnowcu: **Unja — Zagłębie**; w Czeladzi: **Policyjny — C. K. S.**; w Sosnowcu na boisku Ruchu: **Hakoach — Makabi**; w Będzinie: **Sarmacja — Brynica** i w Dąbrowie: **Zagłębie — Ruch.**

Najciekawiej zapowiadają się spotkania Unji z Zagłębiem i Policyjnego z C. K. S. Wyniki tych spotkań zadecydują ostatecznie o tytule mistrza.

KLUB MOTOCYKLOWY ZAGŁĘBIA DĄBR. w Sosnowcu za naszem pośrednictwem zawiadamia swoich członków, że wycieczka Kraków — Ojców w dniu 17 bm. nie odbędzie się z uwagi na fatalny stan dróg. Natomiast tegoż dnia Klub urządza wycieczkę do Wisły na wyścigi motocyklowe. Wyjazd z przed dworca w Sosnowcu o godz. 5 rano.

Nieprawdziwe wieści
wywołały wielki niepokój wśród rodziców.

Onegdaj wieczorem oraz wczoraj rano rozeszły się w Zagłębiu nieprawdziwe wieści, o strasznych jakoby wypadkach jakie miały rzekomo miejsce w Okradzionowie, gdzie przebywają na kolonjach letnich dzieci z Dąbrowy, oraz w Nowym Targu, gdzie zostały wysłane na letnisko dzieci z Sosnowca. Opowiadano, że w Okradzionowie kilkanaście dzieci utopiło się; inna wersja zaś głosiła, że kilkanaście dzieci poniosło śmierć wskutek uderzenia piorunów. Podobne wersje o śmierci kilkunastu dzieci w Nowym Targu krążyły w Sosnowcu.

Oczywista wiadomości te rozsiewane niewiadomo przez kogo i w jakim celu wywołały wielki niepokój wśród rodziców kilkuset dzieci, które znajdują się na kolonjach.

W Dąbrowie od samego rana **gromadziły się przed Magistratem tłumy zaniepokojonych rodziców**, żądając wyjaśnienia. Tłok był tak wielki, że konieczną była interwencja policji, aby usunąć go z obrębu Magistratu. Nie pomagały wyjaśnienia uspakajające przedstawiciel Magistratu, że wiadomość ta jest nieprawdziwą; rodzice gromadzili się przez kilka godzin, chcąc usłyszeć niewiadomo po raz który, **że dzieci ich są całe i zdrowe.**

Również i w Sosnowcu zwracano się do Magistratu z zapytaniami czy prawdziwą jest wiadomość o rzekomym wypadku. Po telefonicznem porozumieniu się okazało się, że wiadomość ta była zmyślona.

Telefonowano również i do naszej redakcji w ciągu całego dnia z różnych okolic z pytaniami ile prawdy jest w owych wersjach. Po sprawdzeniu tych wiadomości u źródła dawaliśmy stroskanym rodzicom uspakajające odpowiedzi.

Jak się dowiadujemy, w Dąbrowie policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem ujawnienia sprawy rozsiewania niepokojących, nieprawdziwych wiadomości, które mogły stać się nieobliczalne w skutkach.

Ujawnianie cen przedmiotów
powszechnego użytku.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało ostatnio okólnik, przypominający obowiązek ujawniania cen przedmiotów powszedniego użytku. Przepisom ujawniania cen podlegają składy, sklepy, jatki mięsne, restauracje, cukiernie, bufety kolejowe, stragany, oraz inne przedsiębiorstwa sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku.

Za przedmioty powszedniego użytku, podlegającego obowiązkowi ujawniania cen uważane są w znacznej części ziemiopłody i przetwory rolne, jarzyny, nabiał, ryby, potrawy i napoje w restauracjach, owoce, mięso, wędliny, tłuszcze jadalne, bydło, nierogacizna, artykuły kolonjalne, odzieżowe, opałowe, oświetleniowe, pasza, artykuły budowlane, artykuły gospodarstwa domowego, skóry, przybory szkolne i materjały piśmienne, artykuły apteczne itd.

Za brak cen na towarze, oraz za brak cennika odpowiada właściciel przedsiębiorstwa.

Obowiązek ujawniania cen polega na bezpośredniem uwidocznieniu tych cen na przedmiotach powszedniego użytku, oraz na wywieszeniu cennika.

Operacje wekslowe
komitetu rolników w Czeladzi.

Pisze nam jeden z czytelników:

Właściciele gruntów Czeladzi korzystali z funduszów znajdujących się w Komitecie właścicieli gruntów w formie pożyczek. Na uzyskiwane pożyczki wystawiane były weksle. Nowy komitet właścicieli gruntów nie ma pełnomocnictw od walnego zgromadzenia to też, gdy wystąpił przeciwko poszczególnym osobom korzystającym z pożyczki wszystkie trzy instytucje sądowe umorzyły sprawy, wychodząc z założenia, że komitet obecny nie jest zdolny do działań prawnych. Od czegoż jednak... pomysłowość komitetu. Zamiast zwołać walne zebranie i przedstawić całą sprawę jasno i wyraźnie komitet dał jeden weksel znajdujący się u niego w posiadaniu (z tytułu udzielonej pożyczki) polowemu Niedbałce oraz żonie p. Przybylskiego, każdy opiewający na sumę 500 zł. Obecnie Niedbałek i p. Przybylska oddał posiadane weksle do protestu i przystępują do ściągania należności od wystawców. Wystawcy jednak poczynili zastrzeżenie sądowe, wychodząc z założenia, że komitet nie miał prawa tak postąpić. Któż to upoważnił komitet do tak nielegalnych operacyj? Czy komitet nadał z pp. Feliksem Horzelskim i Wincentym Przybylskim zdaje sobie sprawę, że gdyby udało się ściągnąć tą drogą pieniądze (co jest b. wątpliwe) to zarówno p. Przybylska, jak i p. Niedbałek będą mogli sobie zatrzymać zainkasowane sumy. I chociaż występują w roli „grzecznościowej“, pośredników, to jednak, gdyby chcieli mogliby tak postąpić. Ciekawa sprawa na tem tle odbędzie się w dniu 25 b.m. w Sądzie grodzkim w Czeladzi, a mianowicie o uchylenie klauzuli na rzecz p. Przybylskiej.

Po wyjaśnieniu tej sprawy niewątpliwie właściwe władze zainteresują się temi „operacjami“ wekslowemi:

Wtajemniczony.

Jak wypłacano korcowe
w Wojkowicach Komornych.

Piszą nam z Wojkowic Komornych:

Na zebraniu gromady wsi Wojkowic Komornych została powzięta uchwała, aby korcowe od Towarzystwa Saturn odebrało 6 odpowiedzialnych majątkowo obywateli tej wsi, a mianowicie pp.: F. Polak, S. Magner, L. Sitko, Pitko, K. Bacia i P. Pawełczyk. Tymczasem gmina trzymała u siebie uchwałę przez cały miesiąc, tłomacząc, że uchwała musi przejść przez Sejmik. Gdy miała nastąpić wypłata korcowego wspomniani obywatele zwrócili się do sekretarza p. Nogaja o odpis uchwały celem złożenia jej w Towarzystwie Saturn i podjęcia pieniędzy. Tymczasem w przeddzień wypłaty pojechał wójt gminy Bobrownik p. Rabsztyn i podjął sam pieniądze, ponieważ na odpisie uchwały gromady p. sekretarz Nogaj nie przyłożył... pieczęci. Zapomniał... Później „wyjaśnił“ na zebraniu, w dniu 10 b.m., że uchwała była niewłaściwa.

Wójt gminy Babrownik pomimo tego, iż wie, jak ciężkie są czasy, naznaczył wypłatę w dnie urzędowe (3 razy w tygodniu), przyczem w każdym dniu, po 5 domów. A trzeba pamiętać, że Wojkowice od Bobrownik oddalone są o 6 kilometrów. Dopiero na interwencję przedstawicieli gromady, którzy zwrócili się do władz nadzorczych postanowiono wypłacić w jednym dniu.

Wypłata się odbyła, ale w dość oryginalny sposób. Przedewszystkiem p. wójt pobierał sobie 1 procent od wydawanych pieniędzy, jako wynagrodzenie ze czynności służbowe. Ale to się należy. Natomiast niczem nieusprawiedliwione było ściąganie dwóch rat podatkowych i to jednej z raty płatnej dopiero w październiku 1932 r. Wywołało to duże rozgoryczenie, a nawet miało miejsce nieprzyjemne zajście, gdy p. Nogaj wyrzucił siłą 81 letniego starca p. K. Sitko, za to, że ten nie chciał płacić podatku korcowego za swego zięcia Wincentego Kowalika.

Na trzeci dzień po wypłacie ludzie znowu musieli się zgłaszać ponieważ wielu źle obliczono.

Dla uświadomienia sobie całości stosunków panujących w gminie Bobrowniki warto zaznaczyć że na walnem zebraniu gminy w roku 1931 w tajnem głosowaniu uchwalono wójtowi votum nieufności, jak również i całej radzie, a to z powodu deficytu w sumie kilku tysięcy złotych, z którego p. wójt nie umiał się wytłomaczyć. Skutków tej uchwały dotychczas nie ma.

Wójtem gminy Bobrowniki jest p. Rabsztyn, ongiś socjalista (P.P.S.), dziś... sanator.

P...ski.

Dwie ofiary pioruna
PODCZAS BURZY W PSARACH.

Podczas onegdajszej burzy, jaka przeszła w godzinach popołudniowych nad Zagłębiem znów dwie osoby poniosły śmierć od uderzenia pioruna.

Piorun uderzył w dom zamożnego gospodarza we wsi Psary, A. Witczaka, zabijając znajdujących się w mieszkaniu właściciela domu oraz jego szwagra T. Tłuszcza, dozorcę grodzieckiego Towarzystwa, zamieszkałego stale w Grodźcu przy ul. Konopnickiej.

Oprócz dwóch mężczyzn, którzy ponieśli śmierć, w mieszkaniu znajdowała się w tej chwili żona Witczaka oraz dwoje dzieci. Wszyscy oni wyszli bez szwanku. Cudem wprost uniknęło śmierci młodsze dziecko, które Witczak trzymał podczas uderzenia pioruna na rękach. Dziecko zostało jedynie chwilowo oszołomione.

Dziatwa z Będzina
NA KOLONJACH LETNICH.

Od dwóch tygodni kilkaset dziewcząt najbiedniejszych rodzin z Będzina bawi na kolonjach letnich, urządzonych przez Magistrat.

Obecnie bawią na kolonjach same dziewczęta, przyczem w Krzykawce pod Sławkowem przebywa 255 dziewcząt żydowskich, zaś w Okradzionowie 280 dziewcząt chrześcjańskich. W sierpniu zostanie wysłana na kolonje taka sama partja chłopców.

Dzieci przebywają na kolonjach pod opieką kierowników, higjenistek i wychowawczyń, spędzając cały dzień na powietrzu. Kierownikiem kolonji chrześcjańskiej jest p. Oruba, a higjenistką p. Irena Szkopówna, kierownikiem kolonji żydowskiej jest p. Wajsenfreud.

× **KRADZIEŻE.** Nieznani sprawcy włamali się w nocy do mleczarni „Łowiczanka“ w Sosnowcu (Piłsudskiego 24), skąd skradli 9 kg. sera i 20 zł. gotówką. Poszkodowany Eugenjusz Kulczyński zawiadomił o kradzieży policję.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 15 LIPCA 1932.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych — 12.45 Dalszy ciąg koncertu — 14.00 Komunikat gospodarczy — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci — 15.20 Koncert z płyt gramofonowych — 16.20 Maryna Juljuszowa Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki — 16.40 „Ważność i znaczenie jazdy konnej" — wygł major Jan Kazimierz Chodowiecki — 17.00 Koncert klubu mandolinistów „Halka" — Rozdzień-Szopienice — 18.00 Prof. dr. Kazimierz Simm: „Czy las jest żywym organizmem" — 18.20 Muzyka taneczna — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Komunikaty sportowe — 19.45 Odcinek powieściowy — 20.00 Koncert symfoniczny — 20.45 Feljeton muzyczny — 21.00 Dalszy ciąg koncertu — 21.55 Komunikat meteorologiczny — 22.05 Koncert z płyt gramofonowych — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kronika Zawiercia.

× ZEBRANIE „ROLNIKA". Zarząd Spółdzielni Rolniczo - Handlowej „Rolnik" w Zawierciu zawiadamia wszystkich członków spółdzielni, że Walne Zebranie odbędzie się w sali Domu Ludowego T. A. Z. w niedzielę dnia 17 lipca 1932 r. o godz. 2 popol. Uchwały przeprowadzone bez względu na ilość obecnych członków będą obowiązywały wszystkich członków obecnych i nieobecnych. Zarząd. 4839

× Z LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ. Zarząd Ligi morskiej w Zawierciu organizuje dwudniową wycieczkę do Gdyni i na Hel z początkiem sierpnia. Koszta tej podróży oraz zwiedzanie Gdyni, portu oraz podróż statkiem na Hel wraz z noclegiem, wynoszą 65 zł. Zgłoszenia przyjmuje Liga morska i kolonjalna w Zawierciu przy ul. Paderewskiego 9 dnia 19 i 26 lipca od godz. 8 do 10 wiecz.

Ponadto zarząd Ligi komunikuje, że 31 bm. odbędzie się w Gdyni uroczystość „Święto morza". Każdy jadący do Gdyni w dniach 28 do 31 bm. bez żadnego upoważnienia Ligi morskiej ma prawo wykupić bilet kolejowy ze zniżką 50 proc. w jedną stronę, a powrót o ile nastąpi do dnia 31 bm. włącznie będzie bezpłatny. Bliższych informacyj udziela oddział Ligi morskiej w Zawierciu.

× Z CECHU RZEŹNIKÓW. Cech rzeźników wobec ciężkiej sytuacji postanowił, nie czekając na obniżkę cen przez komisję cennikową, obniżyć ceny i tak: 1 kg. słoniny będzie kosztował 2 zł., 1 kg. szynki 3 zł., kiełbasa zwyczajna i serdelowa 2 zł. Pozatem ceny wędlin pozostają te same.

× OBCHÓD GRUNWALDU. Staraniem Federacji związków obrońców Ojczyzny odbędzie się w niedzielę 17 bm. w Zawierciu uroczysty obchód 522 rocznicy zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem. Program obchodu następujący: o godz. 8 zbiórka organizacyj i delegacyj na boisku TAZ., następnie wymarsz przed gmach starostwa, skąd po uroczystem podniesieniu flagi państwowej wyruszą zebrani do kościoła na nabożeństwo, które odbędzie się o godz. 9.30; o godz. 11 przemarsz oddziałów ul. Kościuszki, Paderewskiego, Chmielną i 3 Maja do Sądowej, gdzie wygłoszone będzie okolicznościowe przemówienie. O godz. 12.30 defilada na ul. Sienkiewicza, a następnie obiad żołnierski w lesie obok fabryki Hulczyńskiego.

× TEŻ POMYSŁ. Jadwidze Zuchwińskiej przy ul. Piaskowej skradziono tabliczkę z napisem „lekarz dentysta", o co podejrzewa się Szlamę Bochenka. Czyżby przemyślny Szlama Bochenek sądził, że posiadanie tabliczki wystarczy do otwarcia zakładu dentystycznego.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU: Zamiast wieńca na grób ś. p. Marii Cegielskiej, pracowniczki Pol. Akc. S-ki Telefonicznej, na bezrobotnych składają zł. 50 — (pięćdziesiąt).

Targowisko i wodociągi w Zawierciu

tematem obrad rady komisarycznej.

W dniu 13 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. kom. Langerta zebranie rady komisarycznej. Na początek przedłożone zostało sprawozdanie komisji budowy hal targowych. Ze sprawozdania wynika, że komisja przeciwstawiła się nabyciu przez Magistrat placu od p. Mordki Chila Widmana z tego względu, że cena, którą zażądał p. Widman jest za wysoka, żąda on bowiem 200 zł. za pręt, a wedle opinji komisji wartość pręta mogłaby dojść najwyżej do 70 zł., a według zaś niektórych członków do 40 zł. Cały plac kosztowałby 40 tysięcy. Po sprawozdaniu rozwinęła się ożywiona dyskusja nad tą sprawą, w czasie której stwierdzono, że urządzenie już nie hal, ale targowiska jest bardzo pożądane, gdyż przyczyniłoby się to do rozwoju handlu i rzemiosła, a przytem byłoby to jednym ze środków bardzo pożądanego przekształcenia charakteru miasta obecnie wyłącznie przemysłowego.

Chodziłoby więc tylko o wybór miejsca odpowiedniego na ten cel. Komisarz Langert nadal utrzymywał, że plac p. Widmana łącznie z placem, któryby był wydzierżawiony od T. A. Z., jest najdogodniejszem miejscem. Również az tym projektem oświadczył się obecny na zebraniu p. poseł Sowiński. Energicznie projekt ten również popierał p. Rabinowicz. Jedną z wielu ujemnych stron, o których już pisaliśmy, tego projektu jest to, że fabryka TAZ. decyduje się na wydzierżawienie placu ale tylko na 3 lata z prawem prolongaty dzierżawy, a żąda 2 tysiące zł. czynszu rocznie. Drugi projekt wysunął ks. kan. Wajzler, aby targowisko urządzić na już istniejącem na Argentynie targowisku z tem, by te przyczyny, które powstrzymały jego rozwój, np. wysokie opłaty, usunąć zwłaszcza w okresie początkowym. Argumenty, które wysuwano przeciwko temu projektowi nie były przekonywujące. W końcu wysunięty został jeszcze trzeci projekt przez p. Erbego, wyznaczający Nowy Rrynek jako miejsce urządzenia targowiska. Ostatecznie w sprawie tej nic konkretnego nie postanowiono.

Następnie omawiano sprawę wodociągów. Sprawozdanie z ramienia komisji wodociągowej przedłożył poseł Sowiński. Plan budowy wodociągów został dostosowany do tych środków finansowych, jakie Magistrat będzie miał do dyspozycji. Kosztorys wynosi 50 tysięcy zł., którą to sumę otrzyma miasto jako bezzwrotne subsydjum z województwa. Roboty zaś będą opłacane z funduszu robót publicznych. Podkreślić należy, że w przeciwieństwie do tego, jak jest w całym szeregu innych miast, przymusu łączenia poszczególnych posesyj z rurociągami nie będzie. Będzie ono dobrowolne. Projekt został aprobowany przez radę.

W dalszym ciągu omawiane były sprawy opieki społecznej. P. komisarz zakomunikował radzie o powołaniu do życia instytucji opiekunów społecznych do współdziałania z Magistratem w niesieniu pomocy doraźnej. Równocześnie ustalony został skład komisji opieki społecznej, do której wchodzić będzie przewodniczący zarządu miasta względnie jego zastępca, 3 członków rady komisarycznej, 2 opiekunów społecznych oraz przedstawiciele organizacyj dobroczynnych. Razem komisja będzie liczyła 7 osób. Z ramienia rady komisarycznej zostali wybrani do komisji ks. kan. Wajzler, p. Erbe i p. Mordka Chil Widman. Tą ostatnią kandydaturę uważamy za niezbyt fortunną.

Pozatem załatwiono szereg drobniejszych spraw, jak zatwierdzenie kilku planów budowlanych, zatwierdzenie prowizorjum budżetowego na miesiąc lipiec, umorzenie podatków na ogólną sumę 90 zł., a w końcu zatwierdzono przepisy o badaniu przywożonego mięsa na teren miasta. Resztę spraw wobec spóźnionej pory odłożono do następnego posiedzenia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

BANKI POLSKIE W ROKU 1931.

Z dużem opóźnieniem ukazało się sprawozdanie Związku Banków w Polsce za rok 1931. Sprawozdanie omawia najpierw bardzo obszernie sytuację międzynarodową, stwierdzając na wstępie, że w dziejach bankowości rok 1931 był okresem ciężkiej próby, gdyż tak silnego kryzysu i o takiem powszechnem natężeniu bankowość całego świata dotychczas nie przechodziła.

Źródło kryzysu bankowego leżało w kurczeniu się nadmiernie rozbudowanej produkcji przemysłowej i w zamrożeniu w tej produkcji kredytów — potęgowanie się zaś kryzysu bankowego z kolei rzeczy powiększyło depresję produkcji skutkiem tego, że banki, naciskane przez swoich władców, musiały dążyć do upłynnienia własnych aktywów, a więc do zrealizowania posiadanych pakietów akcyj, oraz do wycofania kredytów. Natężenie odpływu wkładów w poszczególnych krajach było rozmaite — nie było jednak ani jednego kraju, którego bankowość nie ucierpiałaby w roku 1931.

Obserwując ruch wkładów, należy podkreślić, że odbywał się on w niektórych krajach nietylko pod wpływem braku zaufania do banków, lecz również z związku z wzrastającą nieufnością do stałości waluty danego kraju. Szczególnie silnie zjawisko to zaznaczyło się w Austrji i w Niemczech, skąd kapitały bardzo silnym strumieniem płynęły do Szwajcarji, a częściowo do Belgji i Francji. Zawieszenie w dniu 21 września 1931 r. przez Bank Angielski wymienialności funtów na złoto i załamanie się kursu funta angielskiego, oraz opartych na funcie walut skandynawskich, jak również niepokojące wiadomości o kryzysie finansowym w Stanach Zjednoczonych wywołały ponowną panikę wśród wkładców i spowodowały ucieczkę od dolara w kierunku złota, a częściowo waluty francuskiej i szwajcarskiej. Bezpośrednim skutkiem odpływu wkładów była gwałtowna deflacja kredytowa.

W Polsce przesilenie gospodarcze w roku 1931 przybrało — podobnie, jak i w innych krajach — bardzo ostre formy. Punkt ciężkości jego leżał w dziedzinie finansowej. Odpływ wkładów z banków i związana z tem deflacja kredytowa osłabiły zdolność produkcji przemysłowej.

Wkłady w 22 bankach akcyjnych, należących do Związku Banków w Polsce, zmniejszyły się w ciągu roku ubiegłego z 907 miljonów złotych do 529 miljonów zł., t.j. o 14 proc. Główny odpływ wkładów przypadał na miesiąc kwiecień — sierpień t.j. na okres załamania się Austrjackiego Zakładu Kredytowego i banków niemieckich. Równocześnie z odpływem wkładów obserwować się dało wycofywanie kredytów zagranicznych, które skurczyły sie w ciągu 1931 r. w bankach związkowych z 213 miljonów złotych do 131 milj. zł. Odpływ wkładów szczególnie silnie zaznaczył się w bankach prywatnych. Inne instytucje kredytowe, w szczególności komunalne kasy oszczędności oraz banki państwowe, odczuły kryzys stosunkowo nieznacznie i tylko w drugiem półroczu 1931 r.

Wycofanie wkładów przez klijentelę zastało banki prywatne zupełnie przygotowane. Duża płynność kasowa i likwidacyjność kredytów pozwoliły bankom zaspokoić żądania klijenteli, nie uciekając się do specjalnych źródeł pomocy. Jedynie kilka mniejszych instytucyj kredytowych zmuszone były zawiesić wypłaty i podać się o nadzór sądowy. Odpływ wkładów spowodował bardzo silne skurczenie kredytów.

W ciągu roku ubiegłego banki związkowe zmniejszyły kredyty z 1.300 na 880 milj. zł., a więc o 420 milj. zł., tj. o 32 proc. Ogólna suma kredytów, udzielona przez banki prywatne, banki państwowe, Pocztową Kasę Oszczędności, oraz Centralną Kasę Spółek Rolniczych, uległa zmniejszeniu o 625 milj. zł., spadła bowiem z 2.759 milj. zł. do 2.134 milionów. Cyfry powyższe nie obejmują kredytów udzielanych przez kasy komunalne i spółdzielnie kredytowe.

Widzimy więc, że stosunki gospodarcze w Polsce kształtują się pod znakiem silnej deflacji. Deflacja obiegu pieniężnego wyniosła w roku ubiegłym 109 miljonów złotych, deflacja kredytowa 625 milj. zł. — pozatem wycofane zostały z obrotu kredytowego kapitały prywatne, omijające banki, których właściciele, zaniepokojeni z jednej strony zachwianiem się funta i niewyraźną sytuacją dolara, z drugiej zaś przesileniem w rolnictwie i przemyśle krajowym, skonwertowali swoje środki na złoto. Sumy tych kapitałów prywatnych nie da się ustalić — niewątpliwie jednak odgrywały one poważną rolę na rynku kredytowym.

W związku z przesileniem sieć bankowa w Polsce uległa dalszemu skurczeniu. Na dzień 1 września 1931 r. liczba prywatnych banków akcyjnych wynosiła 45, liczba oddziałów zaś — 97. Uwzględniając Bank Polski z 53 placówkami, Bank Gospodarstwa Krajowego z 19 i P.B.R. z 13 placówkami polska sieć bankowa liczyła w roku 1931 — 227 placówek.

Kronika gospodarcza

BEZROBOCIE. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w dniu 9 b. m. na terenie całej Polski, wynosiła 240.170 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 4687 osób. Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 17.988 osób. W porównaniu z tygodniem ubiegłym bezrobocie w Warszawie zmniejszyło się o 352 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wykazuje spadek o 509 osób w ciągu tygodnia i wynosi obecnie 87.134 bezrobotnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

14 lipca.

Dewizy: Gdańsk 174.10, Holandja 359.90, Londyn 31.65, Nowy Jork 8.921, Paryż 35.02, Praga 26.39 i pół, Szwajcarja 173.95, Włochy 45.60.

Obroty dewizami małe, tendencja przeważnie mocniejsza. Dolar w obrotach prywatnych 8.90 i trzy czwarte, rubel złoty 4.74 i jedna czwarta (w żądaniu), gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie 210.75, funt angielski w obrotach prywatnych 31.72.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 36.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 46.50 — 47.00 — 47.25 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 93.50 — 93.25 — 93,50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.25 — 47.60; 10 proc. poż. kolejowa 100.00 w proc.)

Akcje: Bank Polski 72.00 — 73.00.

Kronika Olkuska.

Pożar w Kroczycach

SPŁONĘŁO 6 DOMÓW.

Wskutek złego stanu przewodów kominowych wybuchł onegdaj pożar w domu Stanisława Dydaka w Kroczycach, który przeniósł się przy silnym wietrze na sąsiednie budynki. Zanim przybyły straże, które pożar zlikwidowały, pastwą płomieni padło ogółem 6 domów mieszkalnych, 7 chlewów, 5 stodół, 6 szop i cały dobytek, z wyjątkiem inwentarza żywego. Ogólne straty wynoszą zgórą 30 tysięcy złotych.

× ECHA SOBOTNIEJ BURZY. Rażony od pioruna podczas sobotniej burzy Jan Mędak z Dłużca, zmarł wczoraj w szpitalu olkuskim, dokąd został przewieziony. Ulewny deszcz jaki towarzyszył burzy poczynił szczególniej duże straty w zasiewach w okolicy Celiny i Żerkowic, gm. Kroczyce. Napływająca z gór woda zabierała w Żerkowicach płoty, drzewo i różne sprzęty gospodarcze, uszkadzając nawet budynki. Ludność w panicznym strachu w obawie przed zalaniem, szukała ratunku na terenach górzystych. Na szczęście wypadków z ludźmi nie było.

× ALARM POŻARU MASOWEGO. W Sułoszowej odbył się alarm pożaru masowego (I oddział straży), urządzony przez st. instr. p. Kałkowskiego, w obecności naczelnika rejonu p. Litewki. Akcja obrony pozostawiała wiele do życzenia: pierwszy strażak przybiegł na alarm do remizy po 2 i pół minucie, remiza otwarta została po upływie 3 minut i 10 sek. Ponieważ rzekomym pożarem objęte były objekty w sąsiedztwie gminy, strażacy rzucili się do ratowania akt gminnych po upływie 10 min. 20 sek. Z pierwszego palącego się domu strażak wyprowadził mieszkańca za rękę (zamiast na rękach, względnie na plecach). Akcja trwała blisko godzinę, prowadzona była jednak chaotycznie. W rezultacie przez ten czas mogło się spalić 5 gospodarstw, zanim akcja poprowadzona była właściwie. Zasługuje na uwagę fakt, że w pierwszym oddziele jest 74 strażaków, do pożaru jednak przybyło tylko 13. Cywilna ludność Sułoszowej ofiarnie pomagała straży.

× PODWYŻKA CEN WODY SODOWEJ. Do niedawna miejscowe fabryki wody sodowej sprzedawały hurtowo do sklepów wodę sodową po 13 groszy, a t. zw. lemoniadę po 15 groszy za butelkę. Po skartelizowaniu się wszystkich fabryk wody sodowej w Olkuszu, tj. Kiełtykowej, Kaczki, Kruka i Szykmana, cena została odrazu podwyższona o 3 grosze na butelce, czyli istniejący obecnie kartel sprzedaje hurtowo wodę po 15 groszy, a lemoniadę po 18 groszy. Sklepy i inne handle sprzedają detalicznie po 20 i 25 groszy butelkę. Zrozumiała rzecz, że fabrykanci wody sodowej chcą wykorzystać obecny okres upałów i zrzeszyli się po to tylko, aby te dobrą konjunkturę wykorzystać. Ale czy taki wyzysk jest dopuszczalny, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy inne artykuły tanieją? Sprawą tą powinno się zająć bezwarunkowo starostwo olkuskie.

× ZE STRAŻY. W dniu wczorajszym i onegdajszym bawił na inspekcji okręgu olkuskiego inspektor straży z województwa Kieleckiego p. Plebanek.

Z całej Polski.

XI TYDZIEŃ SPOŁECZNY ODRODZENIA.

Jak co roku organizuje się w dniach 21 — 27 sierpnia br. w katolickim Uniwersytecie lubelskim Tydzień społeczny Głównym tematem obrad będzie zagadnienie typu współczesnego katolika, człowieka pełnego, któremu nie są tajne wszystkie zagadnienia doby i chwili obecnej. W cyklu referatów, których opracowania podjęli się najwybitniejsi znawcy ruchu katolicko-społecznego, omówione zostaną między innemi następujące tematy: Chrystus w życiu współczesnego człowieka, — Sensus Catholicus w chaosie współczesnych prądów umysłowych, — Swoistość kultury polskiej, — Kultura kapitalistyczna i robotnicza, Wpływ światopoglądu na formy życia gospodarczego, — Ewolucja i rewolucja jako środki przebudowy ustroju społecznego, — Kościół i Jego oblicze współczesne — oraz inne. Pozatem odbywać się będą w Kaplicy Uniwersyteckiej wieczorne konferencje religijne. Tygodnie Społeczne Odrodzenia przeznaczone przedewszystkiem dla młodzieży akademickiej i członków Odrodzenia oddawna zdobyły już sobie chlubną nazwę Kuźnicy młodej myśli katolickiej w Polsce. Co roku pareset osób idzie w życie z zapałem i wiedzą pogłębioną na Tygodniach społecznych. Bliższych informacyj o programie i warunkach uczestnictwa zasięgać można u przewodniczącego Komitetu organizacyjnego. Lublin, Uniwersytet, tel. 11-29.

ŁODZIĄ ŻAGLOWĄ DO KONSTANTYNOPOLA.

Wczoraj wyruszyły Dniestrem z Żydaczowa dwie łodzie żaglowe „Borysław" i „Podhalanin". Łodzie te stanowią zawiązek sekcji żeglugi rzecznej Ośrodka P. W. w Borysławiu i są zbudowane kosztem obywatelstwa tutejszego zagłębia naftowego. Łódź „Podhalanin" zamierza dotrzeć tylko do Konstancy, a ewentualnie do Konstantynopola. Łódź „Borysław" popłynie z Konstantynopola przez Bosfor, morze Marmara i Dardanele do Salonik, a stamtąd wzdłuż brzegów Grecji morzem Jońskiem do Włoch. Załoga łodzi „Borysław" w dalszej swej żegludze, po przebyciu wód przybrzeżnych Atlantyku i morza Niemieckiego, zamierza dotrzeć przez Bałtyk do Gdyni. Żegluga ta jest obliczona na przeciąg jednego roku i należy do niezwykle śmiałych wypraw sportowych, dotychczas prawie nie notowanych w kronikach naszego sportu żeglarskiego.

KARA ŚMIERCI.

W Kaliszu odbyła się rozprawa doraźna przeciwko Józefowi Pachołkowi, który jak w swoim czasie donosiliśmy, zorganizował w Kaliszu bandę, która dokonała szeregu napadów i morderstw. Pachołek był w swoim czasie członkiem bandy Al Capone'a. Sąd skazał go na karę śmierci. Wobec tego że P. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski, Pachołka powieszono.

Przygody lotników w puszczy australijskiej.

Po upływie półtora miesiąca zostali uratowani.

Jedno z pism zagranicznych zamieściło niezmiernie interesujące sprawozdanie lotnika niemieckiego Hansa Bertrama, z załogi samolotu „Atlantis" z 55-dniowego przymusowego pobytu w puszczy Australji, dokąd zagnały ich trudności atmosferyczne.

Od 14 maja, to jest od dnia startu samolotu „Atlantis" nic nie było wiadomo o losie nieszczęsnych rozbitków. Dopiero przed paroma dniami ich uratowano i. świat dowiedział się o tem, co przeżyli. A były to przeżycia istotnie niezwykłe. Już w godzinę po wylocie z Coepang (celem lotu był port Darwin w Australji zachodniej) zaatakowała ich gwałtowna burza, zapasy benzyny wyczerpały się szybciej. niż się spodziewali i już 15-go maja o 7.30 rano musieli wylądować na nieznanem pustem wybrzeżu. I tu rozpoczęła się jedyna w swoim rodzaju robinsonada. Lotnicy mieli zapasy żywności i wody tylko na kilka dni. Wobec tego wzięli wędki i broń i udali się w głąb lądu. Zabrali też ze sobą namiot, by móc w drodze przenocować. Po paru godzinach takiej wędrówki natrafili na wielką rzekę. Ponieważ rozbitkom zdawało się, że po drugiej stronie rzeki powinny być siedziby ludzkie, więc za wszelką cenę chcieli się przedostać przez wodę. Nie było mostu, ani tratwy. Załadowali więc na plecy namiot i bagaże i rzucili się wpław. Ale jakież było ich przerażenie, kiedy dopłynąwszy do połowy rzeki, ujrzeli, że przy brzegu kłębi się gromada aligatorów. W śmiertelnym strachu zawrócili do brzegu i zdążyli uciec. Z trudem dotarli z powrotem do samolotu, który pozostawili na wybrzeżu. Ten samolot był już teraz jedyną ich ostoją. Tam przecież były resztki wody i pożywienia.

Po tygodniu zapasy się wyczerpały. Widmo głodu zajrzało w oczy robitkom. Zaczęli szukać pożywienia na bezludnym lądzie. Rozpalili ogień, zagotowali wodę deszczową i ugotowali sobie zupę ze ślimaków, zebranych z drzew. Ta zupa powróciła im siły; wtedy zaczęli rozmyślać nad najskuteczniejszym ratunkiem. Ale wszystko było na nic.

Wycieczka łodzią na morze nie dała żadnych rezultatów. Wrócili z dziurą w dnie łodzi, przemoczeni i zrozpaczeni. Potem ruszyli znowu wgłąb lądu, szukając osiedli ludzkich. Ale siedmiodniowa wędrówka wgłąb lądu nie dała rezultatu. Lotnika Bertrama dręczył w dodatku straszliwy bói zęba. Ból ten doprowadzał go do rozpaczy. Wreszcie, po nieludzkim wysiłku wyrwał sam sobie bolący ząb i... odetchnął.

Długie były dni pobytu w puszczy. Żywili się kangurami i rybami. Pewnej nocy ujrzeli na niebie łunę światła. Przepełnieni nadzieją, że tam są ludzie, biegli dwa dni i dwie noce w tym kierunku, po to, by się przekonać, że to był pożar lasu.

Po upływie 34 dni rozbitków ogarnęła całkowita apatja.

Jedli byle co, byle tylko podtrzymać siły i całe dnie leżeli na skałach, marząc gorączkowo o ludzkich twarzach, rodzinach, pozostawionych w ojczyźnie i... kawałku chleba.

Raz widzieli kręcący się nad ich głowami samolot, kiedyindziej na morzu motorówkę. ale nie zdołali zwrócić na siebie uwagi.

40-tego dnia ujrzeli murzyna, spacerującego po brzegu.

Zrazu myśleli, że to zjawa. Ale okazało się, że był to jeden z wysłanników ekspedycji ratunkowej „Drysdale Mission". Po chwili zjawiło się ich więcej.

Rozbitkowie byli uratowami. 45-go dnia uratowano rozbitków ostatecznie.

Rozkosze kuchni bolszewickiej.

Wspólny nóż i widelec.

W kuchniach kolektywnych w Leningradzie panują tak idyliczne stosunki, że zasługują one na uwiecznienie. Jak donosi „Leningradzkaja Prawda" zarząd kuchni doszedł do wniosku, iż zasada wspólnoty powinna być wprowadzona na każdym kroku i w każdej dziedzinie. Dostajesz bracie obiad w kolektywnej jadłodajni, jednaki dla wszystkich, omaszczony tym samym olejem i złożony z tych samych potraw co i obiad każdego z „klijentów" — to nie dosyć. Musisz odczuwać rozkoszne wrażenie wspólnoty nawet gdy wkładasz w usta widelec.

Widelec i łyżka są również wspólne. No tak. Gdy wchodzisz do owej rajskiej garkuchni, specjalny towarzysz wręcza ci łyżkę blaszaną i blaszany widelec, a ty musisz przysiądz na brodę Lenina, że zwrócisz jedno i drugie zaraz po obiedzie. Chcesz noża? Owszem, ale musisz najprzód pokazać swój paszport. Djabli wiedzą coś za jeden. Możeś był burżuj, zgniły arystokrata albo inny pułkownik i jeszcze ci wpadnie do głowy przekłuć towarzysza — kierownika.

Dla pewności przy stole, w którego zamkniętych szufladach spoczywają niebezpieczne narzędzia, siedzi niewiasta, towarzyszka-komisarka, z którą nie ma żartów. Towarzyszka patrzy ci głęboko w oczy, potem sylabizuje wszystko, co stoi w dowodzie osobistym, a dopiero potem wręcza ci, ociągając się, szczerbaty nóż.

Bardzo to charakterystyczny szczegół ten nóż wydawany z takiemi ceremonjami i ostrożnościami. I niebardzo dobrze świadczy o nastrojach, panujących w bolszewickim raju...

FATALNA KOMPROMITACJA

republiki hiszpańskiej.

Zwolennicy republiki hiszpańskiej mają zmartwienie. Tak się cieszyli, że ukręcili łeb hydrze monarchizmu, korupcji i tyranji, że przyszedł wreszcie dzień zapłaty i że panami będą oni, że rozpocznie się nowy radosny okres wyścigu pracy i wesołej twórczości i będzie — byczo, a tymczasem...

Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało sążnisty raport z Cuenca, podpisany przez kilkuset urzędników miejskich urzędów. Okazuje się, że w błogosławionej republice jeszcze gorzej się dzieje, niż za czasów zgniłej monarchji. Od miesiąca lutego ani jeden urzędnik miejski w Cuenca nie otrzymał pensji.

Pieniądze „byli ale wyszli" — jak mówią na Litwie. „Na co wyszli" — to wiedzą nowomianowani komisarze miast i ich pomocnicy. Ale od tych dyskretnych ludzi nikt się nie dowie, jak to było z temi pieniędzmi. Trzydzieści pięć tysięcy pesetasów rozwiało się, jak dymek z papierosa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych podrapało się w głowę, pomyślało trochę i poradziwszy się kilku ministrów postanowiło zatuszować nieprzyjemną sprawę. Zamiast aresztować republikańskich Śpiewankiewiczów — wyasygnowało drugą porcję pesetasów, również trzydzieści pięć tysięcy i poleciło wypłacić je zbuntowanym urzędnikom.

Polecono też zwierzchnikom udzielić nagany niedyskretnym funkcjonarjuszom. Od tej pory w republikańskich urzędach czerwonej Hiszpanji mają zawisnąć karty z napisem: — choćby cię smażono w smole, nie mów co się dzieje w szkole.

Poco kompromitować la donnę Republikę.

Rzeczy ciekawe.

SZKOŁY ZAWODOWE DLA ŻEBRAKÓW.

W Szanghaju istniały jeszcze przed nwazją japońską w dzielnicy chińskiej Chapei dwie szkoły zawodowe dla żebraków, utrzymywane przez miasto, gdzie żebracy mogli uczyć się rzemiosł i innych fachów. Szkoły te były obliczone na pięćset uczniów. Obecnie, po zdemolowaniu przez bombardowanie dzelnicy chińskiej, liczba żebraków tak się zwiększyła w Szanghaju, iż magistrat postanowił utworzyć nanowo szkoły w liczbie sześciu, na pięćset uczni każda. Żebracy uczęszczający do tych szkół, otrzymują gratis nietylko naukę, ale posiłek oraz odzież. Funduszów na utrzymanie tych jedynych w swoim rodzaju szkół zawodowych, dostarcza miastu grono bogatych filantropów chińskich.

NOWA MODA.

W Nowej Zelandji, gdzie poławiają przy brzegach dużo ryb o pozłocistych łuskach, wynaleziono sposób preparowania łusk rybiej w taki sposób, iż można używać jej zamiast zwykłej skóry lub materji do pantofelków balowych. Nowa ta moda przyjała się podobno w Londynie, gdzie pantofelki z łuski rybiej są ostatnim krzykiem mody i szyku.

SYSTEM METRYCZNY W TURCJI

Od 1 lipca 1933 r. wchodzi w użycie w całej Turcji metryczny system miar i wag. Po tym terminie użycie innej wagi będze uważane za przestępstwo i karane grzywną od 10 do 100 funtów tureckich.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

50

z miejsca, co jednak zdawało się nie dotykać chudego reportera, który widocznie był przygotowany na „pierwsze lody" i nie miał zamiaru zbyt łatwo uchodzić z placu... Naraz Olga Bella zorjentowała się, iż w danej sytuacji nie jest rzeczą wskazaną, by w prasie zanotowano jej przyjazd do Lytton. Zręcznie przeto zmieniła ton i, rzuciwszy reporterowi kilka ogólników, oświadczyła mu z odcieniem niejakiej poufności, że bawi w Lytton ściśle „incognito" i wobec tego życzy sobie, a nawet prosi... tak, wyraźnie prosi, aby tym razem prasa zechciała zachować zupełną... tak, najzupełniejszą dyskrecję!... Okularnik, łykający nabożnie jej słowa, czuł się prawdopodobnie zaszczycony tym odcieniem poufności, zaczem oświadczył, uśmiechając się domyślnie, że... oczywiście, w takim razie „gwiazda Majestic'u" może liczyć na lojalność prasy... że, rozumie się, są sprawy, wymagające — nawet od gwiazd — ukrycia się w cieniu... sprawy dyskretne, intymne... najosobistsze!... Wreszcie, poleciwszy się uprzejmie „na przyszłość", chudy dryblas z głębokim ukłonem wyślizgnął się z pokoju równie cicho i nieuchwytnie, jak wchodził.

Po jego wyjściu Olga Bella usiadła przy małem biureczku pod oknem i zamyśliła się przez chwilę nad kartką cienkiego papieru listowego, wydobytą z pudełka.

Miał to być list do Maksa Gibsona.

Jakoż, ująwszy pióro po kilku minutach, poczęła kreślić dużem, nerwowem pismem następujące słowa:

„Mój drogi! Edward bawi zagranicą. Nie wiem jeszcze — gdzie. Zmuszona jestem zatrzymać się w Lytton, zapewne przez kilka dni. To znaczy, dopóki nie zdobędę dalszych, koniecznych informacyj. Jestem na drodze do tego...

Odłożywszy pióro, zapatrzyła się w okno. Długo siedziała bez ruchu.

Myślała o osobie swego potężnego przyjaciela. Maks Gibson był tym człowiekiem, z którym czuła się oddawna najsilniej związana. Historja tego związku miała już za sobą kilka etapów. Był to początkowo swobodny, szczery i zresztą gorący, związek niezależnych i wolnych ludzi: mężczyzny i kobiety. Obfitował wówczas we wszystkie typowe emocje swobodnego, pełnego namiętności erotyzmu. Młody miljarder i znakomita „gwiazda" filmu uciekali wówczas najchętniej od swoich głośnych nazwisk i wielkich spraw, aby w intymnem odosobnieniu czarujących podróży „we dwoje" upajać się zupełnem, słonecznem szczęściem odurzonych sobą kochanków... Piękny, luksusowy jacht Gibsona odbywał wówczas liczne, wielodniowe wędrówki po ciepłych, południowych morzach.

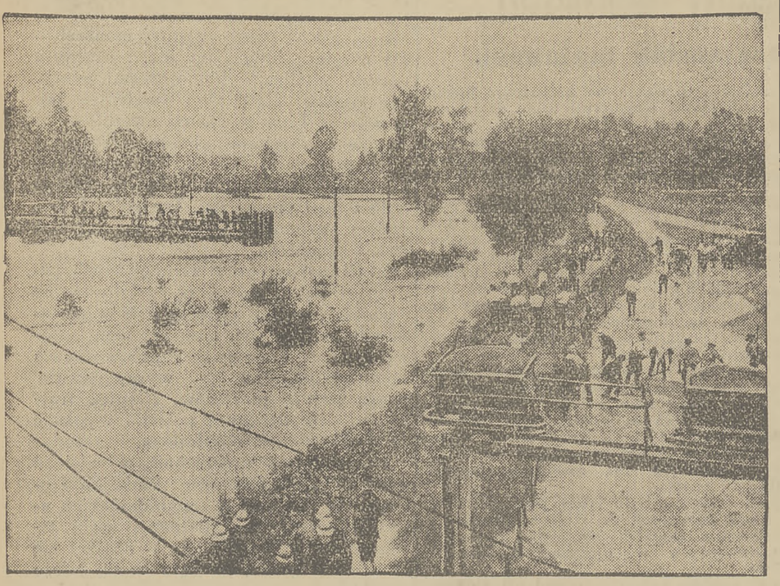
Atoli pewnego dnia, na czystym horyzoncie romantycznej sielanki zjawił się — Edward Brum! Olga Bella dość luźny podówczas utrzymywała kontakt z bratem, o którym wiedziała jedynie, że kończy studjum chemji na uniwersytecie w Centrix. Kontakt ten ograniczał się do niezbyt częstej wymiany listów i jeszcze mniej częstych spotkań w okresach letnich. To też Olga Bella z pewnym podziwem i ciekawością przyglądała się bratu, gdy zjawił się u niej — dwa lata temu — z patentem ukończonych studjów i z zamiarem nawiązania bliższych z siostrą stosunków. Wyniknęło z tego nieuchronne zapoznanie Edwarda z Maksem Gibsonem wszystko, co potem nastąpiło, nie mogło pozostać bez wpływu na dalszy stosunek kochanków.

Coś demonicznego zapaliło się w ciemnych, płonących oczach Maksa Gibsona od owego dnia, kiedy Edward zwierzył mu swoją niesłychaną tajemnicę i zaproponował wspólną eksploatację sztucznego złota!... Młody miljarder jednem, olśnionem spojrzeniem ogarnął perspektywy olbrzymich działań ekonomicznych w niebywałej dotychczas globowej skali.

Odtąd troje ludzi, kobieta i dwaj mężczyźni, najbliżsi jej węzłami krwi i uczuć — — troje tych ludzi pociągał z nieodpartą mocą krąg gigantycznej gry.

Maks Gibson kierował nią, jak genjalny wódz szykami armji, w potężnych zarysach wykreślając zaborcze plany zuchwałych operacyj i przedsięwzięć. Zapatrzony w nieobliczalne możliwości, świadomy mocy, którą Edward Brum dał mu do rozporządzenia, wydawał w sobie coraz pełniejsze, śmiałe, imperatorskie ambicje.

D. c. n.



Na węgrzech oberwała się chmura i oto smutne rezultaty tej katastrofy.

NIEBO GWIAZDZISTE

i bieg planet w lipcu.

Przez szereg miesięcy świeciły na niebie zachodniem dwie jasne gwiazdy, przewyższając swym blaskiem całe otoczenie. Jedną z nich była t. zw. gwiazda wieczorna, czyli Wenus, a drugą Jowisz. Obecnie Wenus pogrążyła się w promieniach słonecznych i w tym roku nie ujrzymy jej już więcej na tle nieba wieczornego. Jednakże zniknięcie to jest tylko czasowe, bowiem już w połowie miesiąca ujrzymy ją rano na krótko przed wschodem słońca jako gwiazdę poranną.

Jowisz zbliża się powoli do słońca tak, że czas jego widzialności skraca się do minimum.

Pewnym ekwiwalentem będzie Merkury, którego warunki widzialności są w lipcu wyjątkowe. Jasność jego jest obecnie największa, pozatem odchylenie jego od słońca jest tym razem tak znaczne, że można go obserwować zupełnie swobodnie.

Z jaśniejszych gwiazd widać jeszcze Spikę w Pannie; zachodzi jednak niedługo po słońcu. Nad południowo-zachodnim horyzontem widzimy jeszcze przez dłuższy czas gwiazdozbiór Skorpjona, tworzącego z główną gwiazdą a Antaresem, napięty łuk.

Przedstawiciele gwiazdozbiorów latowych Lutnia, Łabędź i Orzeł dochodzą około północy do punktu kulminacyjnego. Łatwo je odszukać, gdyż najjaśniejsze ich gwiazdy tworzą charakterystyczny trójkąt. Są to Waga w Lutni, Atair w Orle oraz Denet w Łabędziu. Łabędzia nazywamy także krzyżem Północy, ponieważ jaśniejsze jego gwiazdy układają się w kształcie krzyża na wzór słynnego Krzyża Południa.

Wysoko na zachodzie świeci jeszcze przez dłuższy czas Wolarz z żółtawym Arkturem, a tuż obok niego Korona Północna z najjaśniejszą gwiazdą Genną.

Jedyną planetą, widoczną przez całą noc, jest Saturn, będący 24 lipca w t. zw. przeciwstawieniu ze słońcem. Warunki jego widzialności będą przez szereg miesięcy bardzo dogodne. Planeta ta o średnicy (łącznie z pierścieniem) około 120 tys. km. jest po Jowiszu największem ciałem, otaczającem w naszym systemie planetarnym słońce. Saturn zająłby prawie jedną trzecią przestrzeni, oddzielającej nas od księżyca. Wraz z swym oryginalnym pierścieniem należy Saturn do najbardziej ciekawych objektów niebieskich.

Pod koniec zeszłego miesiąca odkryto dwie komety. Pierwsza z nich, kometa Newmana, jest jeszcze bardzo słaba (między 12 a 13 wielkością). Punkt przysłoneczny osiągnie dopiero pod koniec września b.r., zyska więc dużo na jasności. Ostatnia kometa a Gedesa świeci w niedalekiej odległości od bieguna południowego, a więc dla nas, mieszkańców półkuli północnej, zupełnie niewidoczna.

W obozie weteranów

POD MURAMI WASZYNGTONU.

Gazety doniosły o demonstracjach amerykańskich weteranów, którzy domagali się powiększenia wypłacenia z góry za 12 lat rent inwalidzkich, przewyższających ośmiokrotnie te renty w innych państwach.

Znany dziennikarz paryski, Jules Sauerwein, znalazł się, właśnie podczas tych demonstracyj w pobliżu na łące nad brzegami rzeki Potomac, gdzie rozłożyło się obozem 17 tysięcy ludzi.

Zobaczymy, w jaki to sposób weterani amerykańscy domagali się wypłacenia im z góry rent, należnych im aż do r. 1945, co wynosi skromną sumę dwu miljardów dolarów.

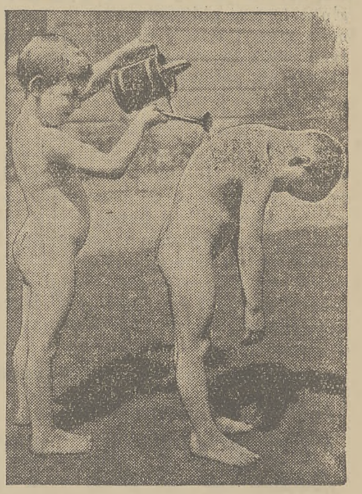
„Spędziłem parę godzin w owym obozie weteranów", pisze Sauerwein. Nocą spadł rzęsisty deszcz i wielu z nich spało, zupełnie jak w bagnie. Ludzie ci usiłowali ochronić się przed złą pogodą, wznieśli, więc, namioty ze starych łachmanów, desek i puszek od konserw.

Trzech ludzi leżało w takim „namiocie". Przed wejściem umieścili oni tabliczkę: „Lame, sick and lazy" (kulawy, chory i leniwy).

Nieco dalej w namiocie, którego dach stanowi stare piżama, pod jedną kołdrą leżą dwaj murzyni. I ci wywiesili sobie napis: „Nie płacz, mała, wrócę napewno..."

Jeden z nich pokazuje list żony, która pisze: „Jeżeli i z tej wyprawy masz wrócić bez pieniędzy, to lepiej wcale nie wracaj. Całe miasto będzie się z ciebie śmiało".

Inny weteran oświadczył stanowczo: Jeżeli będzie trzeba, zostaniemy tu całe lato! Jutro przybywa 800 towarzyszów z New Yorku. Zbudujemy tu miasto i nie ruszymy się, dopóki nie zapłacą.



PRZY 30 STOPNIACH UPAŁU.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.